1-9/93r.

* OAZA DLA GŁODNYCH str. 4
* OSTATNI TAKI LUTNIK str. 6
* CZARNY ŻYWOT MARIONETKI (2) str. 10
* ODDAM DUSZĘ DIABŁU str. 12
* TV i TV Sat (wkładka)

KONTAKTY

9(642) 28 LUTEGO 1993 CENA 4000 ZŁ

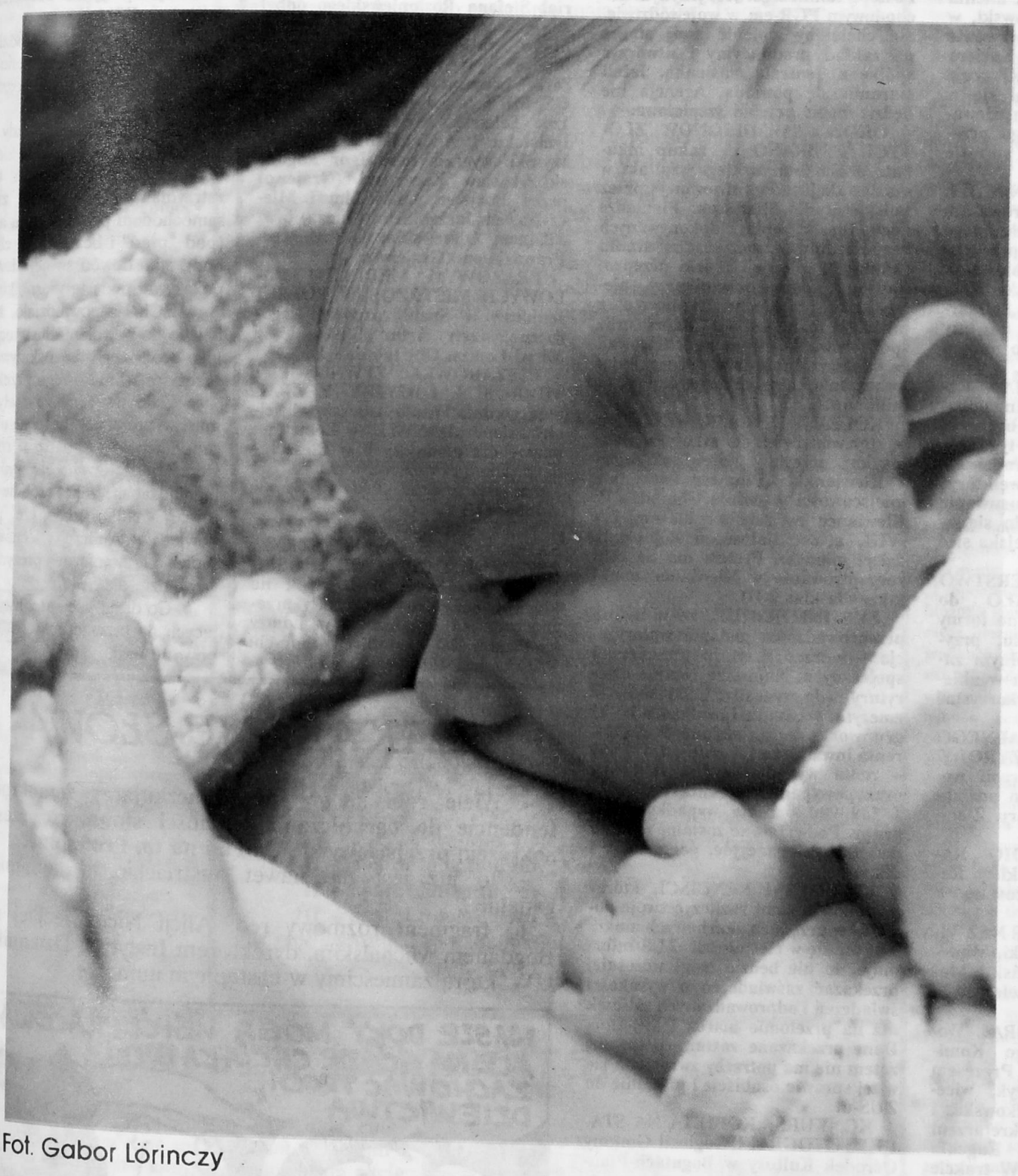

Fot. Gabor Lörinczy

Puszka życia

JOANNA GOSPODARCZYK

Statystyki są bezlitosne. W 1991 roku Łomżyńskie znalazło się na pierwszym miejscu w kraju z najwyższym wskaźnikiem umieralności noworodków: 25,6 promila na 1 000 urodzonych! Kraje skandynawskie mają wskaźniki czterokrotnie niższe: Finlandia – 5,8 promila, Szwecja – 6,0!

Zdrowe, nie skażone województwo, wpisujące się do Zielonych Płuc Polski, wyprzedziło zadymiony Śląsk i Łódź!

Na pytanie, gdzie tkwi przyczyna zjawiska, lekarze odpowiadają różnie, w zależności od swej specjalizacji.

cd. na str. 8-9

ANNA CISOŃ

Agent przychodzi o świcie

Nie łamią palców z ostrzeżeniem: „To na początek". Nie przykładają lufy do głowy, nie kładą broni na stole przy negocjacjach. Nie grożą: „Bo dziecko nie trafi do domu ze szkoły" albo: „Śliczna żona może mieć wypadek".

Ich dewizą, zapewniają, jest działalność zgodna z prawem.

Detektyw, nowy zawód w rzeczywistości rynkowej, sprawdza się już w wielu sytuacjach.

cd. na str. 5

W NASTĘPNYM NUMERZE:
piszą m.in.: Maria Tocka o agonii kombinatu „Wizna” ☆ Karolina Tomczyk o kuriozalnej drodze przez sąd ☆ Gabriela Szczęsna o przestępcach ze Wschodu w Łomżyńskiem. Ponadto: rozmowa z prof. Bogdanem Michalskim o groźbie cenzury, nie w czepku urodzone, zabytki w gminach, pamiętnik nastolatka, Kolo Przyjaciół Domu Pomocy Społecznej w Kozarzach, TV i TV Sat.

SAMI PROMINENCI Z ŁOMŻY I WOJEWÓDZTWA przybyli na spotkanie poświęcone bezrobociu, zorganizowane przez posła Tadeusza Lasockiego. Kilkugodzinna dyskusja wniosła niewiele, jeżeli chodzi o konkrety, mogące złagodzić skutki coraz poważniejszego w województwie problemu. Analizę postulatów i możliwości w tym zakresie ma przeprowadzić powołany na spotkaniu zespół.

POSPRZĄTANE I UPORZĄDKOWANE WNĘTRZA OŚRODKA SdRP w Balikach zastał łomżyński pełnomocnik likwidatora mienia byłej PZPR, Antoni Malinowski, w czasie kolejnej wizyty w towarzystwie dziennikarzy Telewizyjnego Kuriera Województw. Łomżyńska SdRP czuje się dotknięta pojawiającymi się w prasie zarzutami o celowym zdewastowaniu ośrodka przed jego przekazaniem i wydała w tej sprawie dementujące oświadczenie.

TRZY MIESIĄCE WYZNACZYŁ SOBIE ZARZĄDCA Zambrowskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego „Zamtex”, Roman Ptak, na przeanalizowanie sytuacji przedsiębiorstwa. Pomóc mu ma m.in. francuska firma konsultingowa. Zakładowa „Solidarność” zgodziła się także na trzy miesiące odłożyć rozmowy o nowym systemie płac w „Zamtexie”.

SPECJALNA KOMISJA FACHOWCÓW zbada, czy winne dobowego braku ciepłej wody i ogrzewania w Łomży w ubiegłym tygodniu są tylko urządzenia i skorodowane rury, czy może zawalił sprawę któryś z pracowników. Przy okazji usuwania awarii i przecieków okazało się, w jak fatalnym stanie jest miejska sieć ciepłownicza.

ZA PÓŹNO MINISTERSTWO FINANSÓW PRZEKAZAŁO do Łomży pieniądze na aktywne formy przeciwdziałania bezrobociu, przyznane regionowi o szczególnym zagrożeniu. W związku z tym w ubiegłym roku udało się wykorzystać jedynie 60 proc. z tej puli.

BYŁEGO GENERALNEGO KONSERWATORA PRZYRODY, Jana Komornickiego, zaprosił wojewoda Jerzy Brzeziński do udziału w Radzie Naukowej obszaru Zielonych Płuc Polski.

NOWOCZESNE STUDIO RADIOWE, jako oddział Polskiego Radia Białystok, otwarte zostało w Łomży.

NAJPOPULARNIEJSZE NAZWISKA W ŁOMŻY: Zawadzki, Wądołowski, Wiśniewski, Zieliński, Makowski, Żukowski, Modzelewski i Nowakowski.

NOWY ZARZĄD WYBRAŁ Wojewódzki Zjazd Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej. Prezesem został Tadeusz Marcińczyk, wiceprezesami Halina Stypułkowska i Bogumiła Piotrowska, sekretarzem Marian Konopkiewicz, a Eugenia Szymańska skarbnikiem. W trakcie Zjazdu otwarty został Dom Opieki Społecznej PKPS (patrz: str. 9).

PIWNICE BYŁEGO BROWARU W DROZDOWIE stały się największą „noclegownią” nietoperzy w północno-wschodniej Polsce. Nietoperze raczej rzadko korzystają w czasie zimowego snu z pomieszczeń wzniesionych ludzką ręką. Przypadek Drozdowa jest w związku z tym dla przyrodników niezwykle interesujący.

ZALEDWIE 0,1 PROC. ZIEMI, potencjalnie nadającej się do uprawy w województwie, leży ugorem. Nie brakuje chętnych do kupowania ziemi po likwidowanych PGR-ach.

JESZCZE W PIERWSZEJ POŁOWIE TEGO ROKU Agencja Własności Rolnej Skarbu Państwa ma przejąć Kombinat „Wizna” w Grądach Woniecku, jak ustalono w czasie spotkania wojewody i pracowników Kombinatu na spotkaniu z szefem suwalskiego oddziału Agencji, Ludgierdem Rogowskim. Reportaż z Kombinatu – za tydzień.

BRONI SIĘ JAK MOŻE PRZED PRZEJĘCIEM przez Agencję Własności Rolnej Skarbu Państwa gospodarstwo w Szepietowie, powstałe z dawnego Wojewódzkiego Ośrodka Postępu Rolniczego. Jest jedynym dochodowym PGR-em w województwie, ale chciałoby zmienić swój status na zakład produkcyjny i utworzyć spółkę z Centralą Nasienną. Jeżeli starania się powiodą, Agencja nie będzie mogła przejąć Szepietowa.

OKOŁO 95 MILIONÓW ZŁOTYCH ZEBRANO na zakup inkubatora dla łomżyńskiego szpitala w czasie akcji zorganizowanej przez Polskie Radio Białystok. Pieniądze pochodzą z wpłat dokonywanych bezpośrednio w łomżyńskim studiu radiowym, ulicznej zbiórki przeprowadzonej przez dziennikarzy, pielęgniarki i harcerzy, koncertu z udziałem m.in. zespołu „Bajm” oraz sponsorów. Wojewoda zadeklarował, że dołoży brakującą do zakupu kwotę. Inkubator kosztuje około 220 milionów.

KOLEJNY STRAJK SZKOLNY w województwie: do szkoły w Białosukni przestały dojeżdżać dzieci z Klewianki i Piwowar (wszystkie miejscowości w gminie Goniądz). W Klewiance jest szkoła z klasami IV-VIII, a do Białosukni dojeżdżały dzieci młodsze. Protest ma na celu zorganizowanie w Klewiance nauki także dla klas 0-III.

ZUS INFORMUJE, że w marcu przeprowadzona zostanie waloryzacja świadczeń z tytułu ubezpieczeń społecznych. Najniższe renty i emerytury będą wynosiły: 1 231 300 zł – emerytura i renta inwalidzka I i II grupy oraz renta rodzinna; 949 900 – renta inwalidzka III grupy; 1 477 600 – renta wypadkowa I i II grupy oraz powypadkowa renta rodzinna; 1 139 900 – renta wypadkowa III grupy. Podwyższone zostaną również dodatki pielęgnacyjne, pogrzebowe i dla sierot.

EMERYCI I RENCIŚCI, którzy postanowili sami rozliczyć swoje dochody w urzędach skarbowych muszą uzbroić się w cierpliwość. ZUS informuje, że nie będzie mógł wcześniej przekazać zaświadczeń o wysokości świadczeń i odprowadzonych zaliczek niż na przełomie marca i kwietnia. Dane przekazane zostaną listownie, zatem nie ma potrzeby zwracania się w tej sprawie osobiście i pisemnie do ZUS-u.

KONKURS „KOBIETA NA STAREJ FOTOGRAFII” ogłosił Gminny Ośrodek Kultury w Bogutach-Piankach. Prace konkursowe można przesyłać do 30 marca na adres: Gminny Ośrodek Kultury, ul. Olszewskiego 2, 18-325 Boguty. Więcej informacji można uzyskać pod numerem telefonu 74.

BARDZO PECHOWO ZAGRALI PINGPONGIŚCI łomżyńskiego SKTS-u swój kolejny ligowy mecz z Bronią II Radom. Ulegli rywalom 4:6, a punkty dla łomżynian zdobyli: Maciej Tarnacki – 2 (bardzo dobry występ tego zawodnika), Dymitr Pieriewierziew oraz debel Pieriewierziew-Tarnacki po 1. Kolejny mecz ze Stalą Stocznia Szczecin w najbliższą sobotę (godz. 17.00) w sali Szkoły Podstawowej nr 1 w Łomży.

50 ZAWODNICZEK I ZAWODNIKÓW WZIĘŁO udział w mistrzostwach Łomży w karate tradycyjnym o puchar „Kuriera Porannego”, zorganizowanych przez redakcję „KP” i Prywatną Szkołę Karate „Dragon” z Łomży.

TURNIEJ TENISA STOŁOWEGO dla amatorów (nie mogą wziąć udziału zawodnicy skupieni w SKTS-ie) organizuje ZM TKKF w Łomży. Zapisy do dnia imprezy, czyli do 6 marca przyjmuje TKKF (tel. 41-66 lub 46-05).

„POTĘŻNEGO KOPA” ma podobno nowy nabytek ŁKS Łomża, ściągnięty do drużyny z Grodna. Nazwisko nowego pomocnika łomżyńskiej drużyny do czasu całkowitego załatwienia formalności okryte jest tajemnicą.

O 10 MILIONÓW WZBOGACIŁ KONTO budowy największego w województwie basenu przy Szkole Podstawowej nr 10 w Łomży bal karnawałowy. Konto Stowarzyszenia Wspierającego Budowę Basenu przy SP nr 10 w Łomży: PKO BP Łomża 45519-62822-132.

TURNIEJ BRYDŻOWY o memoriał Stefana Rosłoniewskiego odbył się w Szczuczynie. Zdaniem uczestników była to najciekawsza impreza brydżowa w województwie. Sponsorzy imprezy: Bank Spółdzielczy, GS, MDK ze Szczuczyna, Okręgowa Izba Lekarska Weterynarii w Białymstoku i Andrzej Makuszewski. Wyniki: wygrała para Igor Rogowski-Zdzisław Kuczyński (Grajewo) przed Borysem Janowskim i Mieczysławem Jarząbkiem (Łomża) oraz Adamem Olszewskim i Dariuszem Prawdzikiem (Grajewo).

BRĄZOWYM MEDALEM HALOWYCH MISTRZOSTW POLSKI seniorów w Spale rozpoczął tegoroczne starty Artur Gąsiewski z Narwi Łomża. Oby tak dalej!

CIĘŻARÓWKĘ ŻYWNOŚCI I MIKROBUS ODZIEŻY ZEBRAŁ jednego dnia Witold Kluczek, właściciel sklepu „DANWIT” w Łomży na pomoc dla głodujących w Bieszczadach. Dary zawiózł na własny koszt i przekazał Szkole Podstawowej w Wańkowej.

NUMER KONTA ŁOMŻYŃSKIEGO STOWARZYSZENIA PRZYJACIÓŁ CHORYCH „HOSPICJUM pw. Świętego Ducha”, na które można kierować wpłaty przeznaczone na organizację w Łomży hospicjum dla samotnych chorych: PKO Łomża 45519-63050-132.

ZNAKI CZASU

• „Brakuje w Polsce m… którzy nauczyliby ludzi pole… nie obrażając, nie insynuując tego nie będzie – to wszy… zgnoimy”, powiedział ks. J… schner w wywiadzie dla mies… „Powściągliwość i Praca”.

• „Kościół nie będzie po… rządził, Kościół będzie się w… dał. To jest jego prawo, a… nikt się nie obawia, że Kośció… za ster. Tego on sam nie… powiedział prezydent Lech W… wywiadzie dla „Polityki”.

• „Szczególne oburzenie… fakt poparcia nieludzkiego… przez posłów NSZZ „S”, któr… decyzji Komisji Krajowej od… w służbę innym niż związkow… resy”, napisała w specjalnym… czeniu po przyjęciu budżet… Polityczna KPN.

• Wiedza jest tania: godz… cyjna korepetycji w zakresie… podstawowej i średniej kos… 40 do 80 tys. zł.

• Na posiedzeniu Rad… wódzkiej NSZZ RI „S” w S…cy). senator Henryk Czarnocki, … zatrzymany przez policję … samochodem pod wpływem … (pod „prąd” i bez świateł, … noc), jako dowód swojej nie… pokazywał podartą własną k…

• ZChN zapowiedziało, … będzie do powołania instytu… nika broniącego ludzi skrzyw… przez środki masowego prz…

• „Nie uważam, że ma… musi wyprowadzić ludzi na … zapominajmy o bardzo … sferze budżetowej i źle wy… pieniądzach. Wiele osób w… tówce” nadal udaje, że … powiedział Andrzej Olech… radca ekonomiczny prezy… wywiadzie dla „Wprost”.

• Co drugi pacjent z list… jących na przeszczep serca … powodu braku dawcy.

ZAKAZANE SŁOWA

– Wiele robi się w imię „raczkującej demokra… tendencje do ograniczania wolności słowa, rozgrz… „okresem przejściowym”. Co Pan na to, Profesorze?

– To już jest nie nawet austriackie, a komun… gadanie...

To fragment rozmowy red. Alicji Niedźwieckiej … Bogdanem Michalskim, dyrektorem Instytutu Dzienni… UW, którą zamieścimy w następnym numerze.

KONTAKTY

KURS
zyka angielskiego

ntenstywny kurs języka
ielskiego dla początkują-
organizuje redakcja ty-
nika „Kontakty". Zajęcia
poczynają się 8 marca.
wadzi je absolwent amery-
skiego college'u. Zgłosze-
na trzymiesięczny kurs
yjmuje sekretariat „Kon-
ów" (Łomża, Al. Legio-
7, I piętro wejście od
chu PKO) do 5 marca,
ziennie od 8.00 do 15.00.

MILIARD W DARZE!

ary wartości ponad miliarda
ch dotarły w lutym do Domu
ocy Społecznej w Kozarzach, tym
z Anglii.
TIR-ze znajdowały się: łóżka,
i, stoliczki, odzież, sprzęt i
edzia medyczne. Niektóre prze-
były imiennie adresowane dla
orców w kraju (szpitali, domów
ocy).
następnym numerze: rozmowa
azimierzem Uszyńskim, preze-
Koła Przyjaciół Domu Pomocy
ecznej w Kozarzach.

DZIMA PRZYRODA

rzyroda województwa łomżyńskiego
ochrona" autorstwa Aleksandra
okołowskiego, jest pierwszą pozycją
ęconą prezentacji przyrody Łomżyń-
.
iążka zawiera wyczerpujące informa-
temat środowiska geograficznego,
zachowania i ochrony przyrody,
liża wszystkie obiekty chronione, po-
przyrody, zawiera dokładny opis
w krajobrazowych.
zycja jest bogato ilustrowana (foto-
barwne i czarno-białe), opatrzona
ewem rycin, mapek, wykresów.
niezwykle bogate kompendium
y przyrodniczej Łomżyńskiego wydał
ał Ochrony Środowiska Urzędu
wódzkiego w Łomży.

ZAPROSILI NAS...

Gminny Ośrodek Kultury w Bogu
– na zabawę karnawałową z obrzę-
„tłustego czwartku" oraz występem
z Domu Kultury w Zambrowie.
Polski Komitet Pomocy Społecznej
żny – na zjazd wojewódzki.
Redakcja „Kuriera Porannego", Pry-
Szkoła Karate „Dragon" w Łomży
eracja Karate Tradycyjnego w Polsce
II Otwarte Mistrzostwa Łomży w
e Tradycyjnym o puchar „Kuriera
nego".
ękujemy.

TRZY PYTANIA DO...

EWY KURULISZWILI, dyrektora generalnego Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej.

– Jaki jest, według Pani, rozmiar polskiej nędzy?

– Z listów naszych podopiecznych i częstych bezpośrednich kontaktów, bo dużo jeżdżę po Polsce, wiem, że obecna nędza jest bardzo różna. Nie mamy jednak możliwości oceny jej rozmiaru. By ocenić, trzeba najpierw rozpoznać. Jak rozpoznać, to jednocześnie rozbudzić potrzeby. A, niestety, nie jesteśmy w stanie w pełni zaspokoić tych potrzeb, które już są. Kiedyś pomoc społeczna i działalność charytatywna nastawiała się głównie na ludzi starych, samotnych, nieudolnych. Im było najtrudniej. Dziś bardzo dużo ludzi młodych potrzebuje i korzysta z naszej pomocy.

– Odnosi się wrażenie, że reforma w opiece społecznej polega na przerzucaniu ciężaru tej opieki na samorządy. Jakie jest Pani zdanie na ten temat?

– Samorządy są młode, wielu rzeczy dopiero się uczą. Nie są jeszcze przygotowane do przejmowania tak wielkiego ciężaru. Do tej pory na zlecenie rządu opiekowaliśmy się ludźmi starszymi w domu. Ta forma opieki była opłacana z budżetu państwa. Obecnie musimy się z niej wycofywać, bo gminy nie mają środków. Tracą ludzie, choć bywa, że PKPS na danym terenie wspomaga gminę. Dużo zależy od dobrej woli i wzajemnej współpracy.

– Co zmienia się w samym PKPS?

– PKPS jest stowarzyszeniem charytatywnym. Pieniądze na działalność mamy z dwóch źródeł: ofiarności ludzi i zarobione przez siebie. Od niedawna prowadzimy działalność gospodarczą: świadczymy różne usługi, prowadzimy sklepy, bary. Wypracowane środki przeznaczamy na pomoc. Statut pozwala na zatrudnienie pracowników etatowych, by ułatwić i przyspieszyć realizację celów. Jednak, gdy brakuje środków, rezygnujemy z nich i opieramy się na społecznikach. Niestety, ludzi działających społecznie jest coraz mniej. I to wcale nie dlatego, że jesteśmy tacy biedni. Pragniemy jak najwięcej pieniędzy przeznaczyć na tych, którzy bardzo pomocy potrzebują. Zgodnie ze statutem 30 proc. środków możemy przeznaczyć na koszty administracyjne. W ubiegłym roku przeznaczyliśmy tylko 18 proc. To chyba o czymś świadczy!

KONKURS * KONKURS * KONKURS
Zima w obiektywie

„GABS-FOTO" oraz „Kontakty" przypominają o konkursie dla wszystkich fotografujących pod hasłem „Zima w obiektywie".

Organizatorzy oczekują na najciekawsze zdjęcia dokumentujące tę piękną porę roku, a także bale, ferie, kuligi itp.

Prace należy nadsyłać lub dostarczyć osobiście do 28 lutego 1993 roku na adres: „Gabs-foto", 18-400 Łomża, Stary Rynek 22 lub „Kontakty", Al. Legionów 7, 18-400 Łomża.

Jury w składzie: Gabor Lorinczy („Kontakty"), Zbigniew Ciborowski (Łomżyńskie Towarzystwo Fotograficzne), Sławomir Klimczuk i Mirosław Kucisz („Gabs-foto") przyzna następujące nagrody:

I – aparat fotograficzny „Kodak"
II – aparat fotograficzny „Fuji"
III – aparat fotograficzny „Wizen"

oraz pięć wyróżnień (poradnik „Fotografia od A do Z").

Koniec „Manhattanu"

**Stragany i budki z „Manhattanu" przy ulicy Polo-
w Łomży wyprowadzone zostały w sobotę siłami i
rzętem przedsiębiorstw komunalnych, a całą akcję
dzorowało" 85 policjantów. Wielu kupców własno-
nie pakowało swoje towary na ciężarówki. Policja,
ług oświadczenia rzecznika prasowego Komendy
ewódzkiej Policji, wzięła udział w likwidacji
nhattanu" na prośbę prezydenta miasta. Obyło
bez poważniejszych incydentów. Jedyny, który
darzył dotknął naszego fotoreportera, Gabora
nczego. Po wykonaniu kolejnego zdjęcia (patrz
), dwóch komisarzy usiłowało odebrać mu aparat
eświetlić film. W tej sytuacji fotoreporter zażądał
mowy z dowódcą. Na szczęście, Komendant Re-
owy Policji, nadkomisarz Kazimierz Filipkowski,
kazał się lepszą znajomością prawa prasowego niż
komisarz i zdjęcia wyszły całkiem, całkiem.**

Z PRAWA NA LEWO

POLSKIE STRONNICTWO LUDOWE O BUDŻECIE

Posiedzenie Sejmu RP, na którym przyjęty został budżet na rok 1993, było niewątpliwie wydarzeniem szeroko komentowanym w społeczeństwie. Nieprzyjęcie budżetu groziło bardzo głębokim – trudnym do przewidzenia w skutkach – kryzysem władzy.

Wydarzenie to różnie jest komentowane, na ogół jednak nie znajduje w szerokiej opinii potwierdzenia teza, że przyjęty budżet jest najlepszym z możliwych i nie ma lepszej alternatywy władzy, jak obecny rząd.

Polskie Stronnictwo Ludowe było zdecydowanie przeciwko przyjętemu budżetowi ze względów merytorycznych, co dobitnie wykazał prezes PSL Waldemar Pawlak w przemówieniu klubowym. Przytoczę tu kilka znamiennych fragmentów. **„Błędne w tym budżecie są nie szczegóły, lecz fałszywa jest teoria gospodarcza, która u jego podstaw leży. Zadziwia beztroska i brak rozwiązań wobec rynku charakteryzującego się często monopolem państwa, rynku tytoniowego, spirytusowego, wprowadzenie monopolu odkłada się coraz dalej w czasie. Bez dyskusji i konsultacji z opozycją podpisuje się ważne umowy, w których pojawiają się deklaracje o przewidywanym spadku eksportu, o zmniejszeniu ograniczeń na import, w tym także towarów takich jak spirytus i tytoń. Struktura budżetu sprzyja przerzuceniu coraz większej części utrzymania budżetu przez społeczeństwo i z tego ubożejącego budżetu coraz więcej środków przeznacza się na wydatki pasywne. Naszym zdaniem jest niezbędna polityka pieniężna, umożliwiająca przedsiębiorstwom rozwój, a także oddłużenie ustawowe, odblokowujące zatory płatnicze i złe kredyty, które zatruwają system finansowy państwa". „Proponowałbym, abyśmy odchodzili od filozofii: komu zabrać, aby komuś dać na rzecz filozofii, że nawet przy skromnych środkach dobry gospodarz może zrobić więcej". „Zastanówmy się nad odnową wsi, nad rozbudową infrastruktury, telefonów, oczyszczalni, wodociągów, dróg, pozwalających rolnikom, obok uprawy ziemi, budować przedsiębiorstwa, uzyskiwać dodatkowe dochody. Dajmy więc ludziom szanse a nie zmuszajmy ich do bankructwa".**

W stosunku do ugrupowań opozycyjnych i do poszczególnych posłów wywierane były różne formy nacisku celem skłonienia do odpowiedniego głosowania. Znana jest sprawa zagrożenia zwolnień z zajmowanych stanowisk rządowych członków PSL (rzekomo 42 lub 24) od wicedyrektora departamentu wzwyż).

Polskie Stronnictwo Ludowe i osobiście Prezes Pawlak uważa, że abyśmy mogli wyjść z tej trudnej sytuacji jako społeczeństwo, powinniśmy zaniechać „wałkowania" tematów zastępczych i propagandowych, a nakierować wysiłki na konkretną pracę na wszystkich szczeblach, poczynając od wsi, gminy i województwa.

PSL bez szumu propagandowego podejmuje różne działania w Łomżyńskiem, na przykład: w Wysokiem Mazowieckiem zorganizował spotkanie „Ekologia i ochrona środowiska na co dzień", a Zarząd Wojewódzki podjął próbę integracji związków.

Zachęcamy wszystkich do współpracy.

Józef Mioduszewski
prezes Zarządu Wojewódzkiego
PSL w Łomży

(W rubryce „Z prawa na lewo" bezpłatnie zamieszczamy wszelkie materiały partii politycznych, organizacji społecznych i związkowych. Jedyne ograniczenie: tekst nie powinien przekraczać półtorej strony znormalizowanego maszynopisu.)

Jacek tłowiedział się o świetlicy od katechetki w szkole.

Krysi powiedziała koleżanka z podwórka.

Do domu Jurka przyszła pani kierownik i pierwszy raz zabrała sama.

Izę przyprowadziła starsza siostra.

Lucynkę wprowadziła pani Danusia, która tu pracuje.

Beacie podpowiedziała mama, która słyszała o świetlicy od swojej koleżanki.

Maciek z Ryśkiem podpytali księdza jak tu trafić.

Oaza

Świetlica Katolickiego Stowarzyszenia „Pokój i Dobro" funkcjonuje w Łomży już trzy lata. Mieści się w piwnicy budynku diecezjalnego przy ulicy Sadowej.

Dzieci znają się wzajemnie. Chętnie zwierzają się ze swoich kłopotów, opowiadają o swoich domach.

Maciek (lat 10): – Mam ośmioro rodzeństwa. Iwona ma najlepiej, bo jest u babci. Waldek w poprawczaku. Jestem teraz najstarszy w domu. Przychodzę z dwiema siostrami. Jest fajnie, można się bawić i najeść. A nawet panie powyciągały nam wszy. Rodzice nie pracują. W kuchni stoi jedna wersalka, a w pokoju druga, łóżeczko i wózek dla małego Adasia. Ja śpię w kuchni z dwoma braćmi, a rodzice z siostrami.

Justyna (lat 12): – Kiedyś mieliśmy dobrego tatusia. Był bogaty, kupował nam lody i pepsi, a dla mamy szampana, bo ona lubi. Ale on już nie żyje. Mama opowiadała, że jak do nas szedł, to go ktoś zabił. Potem mama wzięła drugiego tatę. Nie było ślubu, bo nie miała takiej ładnej sukienki. On jest tatusiem Agatki i Basi, a nas dzieci jest pięcioro. Teraz zmienił sobie dziewczynę i przychodzi do nas, jak jest pijany. Wczoraj wyzywał nas i bił. Bracia zadzwonili po policję i go zabrali. Nie wyspałam się do szkoły, bo miałam na ósmą. Jak wychodziłam jeszcze wszyscy spali. Śniadania nie jadłam. Czasami jem w szkole za darmo. Obiadu w domu też nie jadam, bo mama nie ma pieniędzy. W świetlicy dostaję zawsze kolację. Najgorzej było w święta. Mama mnie i braci oddała do domu dziecka. Chłopcy gdzieś się skryli z papierosami, a ja ciągle płakałam. Potem mama opowiadała, że do nas przyszła ciocia z wujkiem i się gościli i bawili. A mnie było tak smutno.

Jacek (lat 10): – Nie oglądam takich bajek, jak tu wyświetlają. Lubię jak się zabijają. Takie filmy są na satelicie. Mama pracuje, a tato mówi, że choruje i tylko ogląda telewizję i pije. Nawet codziennie. Zachowuje się potem głupio. Jak ostatnio chciał mnie bić, to uciekłem. Ale już nie przeklinam, bo w niedzielę byłem u spowiedzi. Zbieram na video. Miałem półtora miliona z przyjęcia, ale zabrała mi je mama. Już nigdy nie dostanę nic od cioci, bo ją mąż zabił. A chciałem sobie kupić pistolet. W domu jest nas pięcioro. Ja jestem najmłodszy. Starsze siostry i bracia tu nie przychodzą, ale po lekcjach też nie siedzą w domu.

Iza (lat 9): – Przychodzę tu od dawna razem z siostrą i bratem. Mariusza tatuś jest naszym wujkiem. Mieszka z nami. Gdzieś pracuje, czasami pije. Mama jest na „kuroniówce". W domu nie mam videa i tylu lalek, co tu. Muszę jeszcze zaliczyć dwa paciorki z religii, bo teraz pójdę do pierwszej komunii.

Krysia (lat 12): – Przyjeżdżam tu z osiedla razem z dwiema siostrami. Wszyscy jemy bezpłatnie obiady w szkole, a tu kolacje. Tak jest taniej, bo mama nie pracuje, a tato tylko na pół etatu. I tak często pożyczamy pieniądze i wcale nie płacimy za mieszkanie.

Zosia (lat 11): – Szczęście to jest wtedy, jak ktoś znajdzie pieniądze, bo nie musi ich oddawać. W domu jest nás siedmioro. Często pożyczamy na chleb. Ostatnio, jak szłam oddać dług, zgubiłam pieniądze. Mama jest ciągle smutna. Mówi, że ma guza. Miała już operację. Wtedy tato wyrzekł się wódki. Teraz pije tylko piwo, ale bardzo się kłóci. Ostatnio cała rodzina płakała przez niego. Pod choinkę dostaliśmy po cztery cukierki i batonie, które mama kupiła u Ruskich. A na urodziny nie zrobiła mi tortu, tylko dostałam na banana.

Lucyna (lat 10): – Mój tato miał nas trzech, a teraz ma dwoje innych dzieci. Jak był z nami, to tu nie przychodziliśmy. Teraz mamy dobrego wujka. Dzieci wujka też chodziły do świetlicy, nawet się razem bawiliśmy, ale ostatnio przestały przychodzić.

Jadzia (lat 12): – Bilet autobusowy jest tańszy niż chleb z kiełbasą, to przyjeżdżam tu z osiedla. W domu nigdy nie jemy bułek, tylko chleb ze smalcem albo z pasztetówką. Jak jest keczup albo musztarda, to lubię. Ale nie zawsze jest i wtedy rzygać się chce tą pasztetową.

Moja koleżanka jest bogata, bo ma w domu boazerię i takie coś na okna i też dostaje w szkole za darmo obiady. Na zawodach w pływaniu zajęłam drugie miejsce. W nagrodę dostałam piernik, picie w pudełku i lizaki. Za pierwsze miejsce była maskotka. Dobrze, że nie byłam pierwsza.

Alicja (lat 14): – Przychodzę z dwiema siostrami pieszo, bo nie mam pieniędzy na autobus. Jestem najstarsza z dziewięciorga rodzeństwa. Najmłodsza siostra ma pół roku. Rodzice nie pracują, pomaga nam babcia. Tu mamy dużo zabawek. Tato wyzywa i goni mamę z nożem, ale boimy się wszyscy. Jak zaczyna wieczorem szaleć, to się wcale nie rozbieramy. Kiedyś spaliśmy całą noc na klatce, bo nie chciał nas wpuścić do mieszkania. Albo uciekamy do babci. Jak go zabrała policja, to był spokój, ale potem trzeba było zapłacić.

Dorotka (lat 9): – Jestem tu nowa. Przyszłam z Rafałem. Teraz mam tylko mamusię, bo nasz tato ma inne dzieci. Nie pamiętam, kiedy go ostatnio widziałam. Chciałabym mieć tatusia. W domu jest tak smutno. Tu też nie chce mi się bawić.

Sławek (lat 9): – Jak nowego tatę coś najdzie, to na nas krzyczy i nas bije. W domu pobił wszystkie szklanki, zepsu[ł] drzwi. Potem wyrzek[ł] palenią, a teraz zno[wu] jak kiedyś. Pracuje [ty]. Razem jest nas siedm[ioro] dwa pokoje. Jest dob[rze]

Przeżycia dzieci z[e] są podobne. Jak[ie] należały do tej [sa]mej dzietnej rodziny. Jed[ni] się pijanych tatusiów tęsknią do prawdziw[ych] których miejsce zajął albo nie ma nikogo.

Dokucza im głód, z[imno] strach.

W tym jednym pokoju z ciepłą i k[uch]kładziną na podłod[ze] bezpiecznie.

Tu nie muszą p[ro]udawać, nic ukrywa[ć] denerwować się.

To miejsce i czas zabawę, spokojną na[uk]ę.

Każdy dzień w [ty]podobny do sie[bie] godziną czterna[stą] dzieci schodzą [się] co chcą, oglądają fi[lmy] rozmawiają, czytają. [W] dopiero tu widziało rowych zabawek, k[tó]Cieszą się, a jedn[o] zdroszczą, że nie m[ają] domu. Kiedy mała A[nia] do rysowania duży k[ar]dek, połamała je p[o] utopiła w sedesie, by mógł z nich skorzy[stać] nie reagują inne d[zie]ci się z pięknej lalki, bawią się, a na k[oń]niszczą.

O szesnastej wsz[yscy] do odrabiania lekcji. wie nad każdym z[e] chyla się pani Teresa lub pani Danusia czyni). Większość z [nich] zaległości i niechęt[ć] Po nauce jest kolac[ja] tlicy robi się bard[zo] Jest przecież okazja jeść.

Dzieci często o[ferują] przeganiane, nabra[ły] wego sprytu. Chętn[ie] kład, zgłaszają się przy robieniu kana[pek] wtedy najeść się d[o] chowawczynie twier[dzi] bardzo zaradne i n[ie] życiu sobie poradzą, gość ne dostaną, wy[ją] ukradną.

Wświetlicy czas[em] czej. W środ[ę] ją siostra Ba[się] niosła ze sobą film wiła o miłości i s[ek] czwartek był bal [w] Uświetniły go kon[kur] dzone przez Pania drzycką ze Związku która przyniosła ze s[obą] dego dziecka jakąś słodycze.

Ciągle coś się dzi[eje]

– Szkoda, że ni[e] przychodzić w sobo[tę] – mówi Jadzia i c[hce] kankę.

MA

Agent przychodzi o świcie

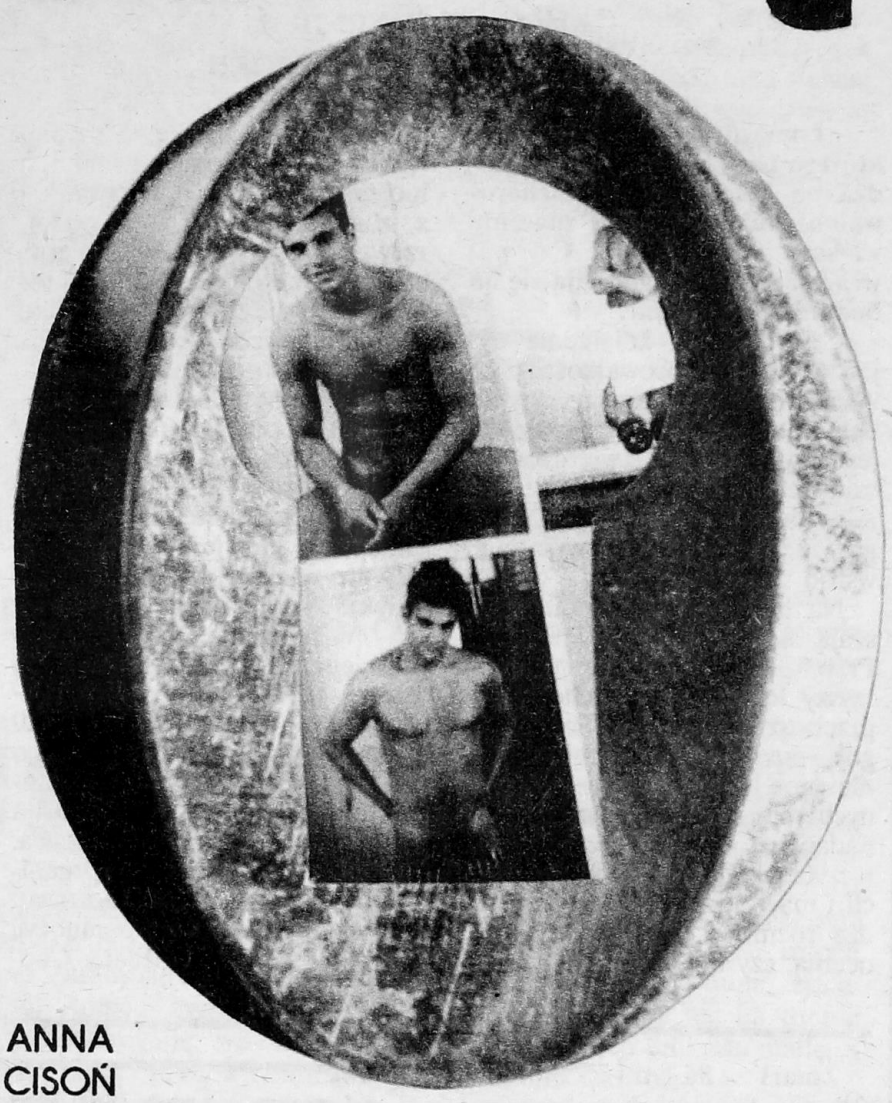

ANNA CISOŃ

Rambo z mocną głową

Nie każdy może być „Sherlockiem Holmesem". Kandydat musi mieć „nieposzlakowaną opinię" oraz określone predyspozycje. Odporny na stresy, zrównoważony, spokojny, analityczny. Chętnie przyjmowani są byli kontrandosi, byli żołnierze wojsk powietrzno-desantowych, grup specjalnych. Ważna jest umiejętność szybkiej oceny sytuacji, zdecydowanie. Liczy się doświadczenie, znajomość ludzi.

– Niekiedy wolimy sześćdziesięciolatków – mówi dyrektor działu warszawskiej firmy detektywistycznej w Łomży. – Są bardziej opanowani. Spojrzy i już wie, z kim ma do czynienia. Potrafi prowadzić rozmowę, nastawić się. Wie, czy ma przed sobą klienta (naciągacza np. firm asekuracyjnych), czy uczciwego człowieka. Musi znać chwyty samoobrony, umieć posługiwać się bronią palną, gazową, automatyczną. Być odważnym i znać odpowiednie przepisy prawne. Młody może się napalić".

Chętnie widziane są też zdecydowane, odważne kobiety. W niektórych przypadkach mogą być skuteczniejsze niż mężczyźni.

MSW wydało dotąd około 9 tysięcy zezwoleń na usługi ochroniarskie, w tym ponad 1300 na prowadzenie działalności detektywistycznej. Uprawiają ją fachowcy, dawni pracownicy milicji, choć nie tylko. Są wśród nich prawnicy, ekonomiści; wielu innych z wyższym wykształceniem.

W Łomży firma dysponuje 30 agentami.

Trup

Zgłosił się klient: jest do odebrania 130 mln na drugim końcu Polski. Zgodnie z kodeksem cywilnym (art. 509 par. 1 i 2) można bez zgody dłużnika wierzytelność przenieść na osobę trzecią. W tym wypadku „tą trzecią" jest ich firma. W chwili otrzymania długu, „trzecia" bez zbędnej zwłoki oddaje pieniądze wierzycielowi, biorąc 10-25 proc. za tę usługę.

Im trudniejsze zadanie, tym większe koszta.

– Otrzymaliśmy pełnomocnictwo na przejęcie wierzytelności i prosimy o zajęcie stanowiska", wysłali pismo. Cisza. Dłużnik stanowiska „nie zajął". Nie zareagował też na pisemne przypomnienie. Pojechał więc agent z bezpośrednią argumentacją. W firmie (biuro, kilka sklepów), go nie zastał. W domu też nieobecny. Żona się zdziwiła: „Nie ma go w pracy?"). Detektyw został do następnego dnia. Dłużnik znowu nieuchwytny. Ale agent miał rysopis, wiedział jaki ma samochód, na kogo był zarejestrowany, znał stan majątkowy.

Wrócił z gotowym planem „rozpracowania przeciwnika". Jeszcze próbowali się z nim umawiać telefonicznie („nie ma go, wyszedł"). Jeszcze raz wysłali pismo. Bez skutku. Agent pojechał po raz drugi innym samochodem, zwiększając operatywność. Od rana obserwował dom. I kiedy tylko wyszedł tęgi, szpakowaty mężczyzna i udał do swego BMW, ruszył za nim. Za nim wszedł też do biura gabinetu: pokazał legitymację. Konsternacja. I tłumaczenie: „Miałem wyjazdy, spotkania, rzeczywiście mnie nie było". A co do długu, no cóż, on ma też dłużników, którzy mu nie płacą. Jak ściągnie, to zapłaci. Usłyszał przypomnienie, jakie skutki prawne czekają go w przypadku dalszej zwłoki. Dokładne wyliczenie kosztów sądowych. I kosztów niewymiernych: utraty zaufania w środowisku. „Daję panu dwie godziny na przemyślenie sytuacji", agent spokojnie podsumował rozmowę.

Kiedy zjawił się po dwóch godzinach, dłużnik znalazł pieniądze. Zaproponował, że szybko spłaci 130 mln w trzech ratach. Detektyw przystał na takie rozwiązanie.

Zdarza się też, że firma bierze towar od kilkudziesięciu, a nawet kilkuset osób, sprzedaje go i znika z szyldem. Bywa, że właściciel odnajduje się (wraz z rodziną) gdzieś za granicą. Poszukiwany listem gończym, ukrywa się przed deportacją. Mogą się włączyć i w takie poszukiwania (mają swoje kanały), ale to dodatkowo kosztuje.

– Można by tego wszystkiego uniknąć, gdyby sprawdzono wiarygodność kontrahentów – powiada dyrektor.

Przeprowadzają takie wywiady. Jeżeli komuś się spieszy (robią to od 5 do 14 dni), koszt: 800 tys. – 3 mln. Jeżeli komuś się bardzo spieszy, zrobią błyskawicznie, w ciągu dwóch, trzech dni (1,5 mln – 4 mln). Zbieranie danych do miesiąca kosztuje 600 tys. – 2 mln zł.

Wywiad agencji odstrasza też potencjalnych oszustów i naciągaczy od banków. Tyle, że dotąd żaden bank nie poprosił o zrobienie rozeznania. Banki proszą o to, gdy jest już za późno, gdy kredytobiorca wymiguje się od spłacania, znika.

– Najgorsi są nieudacznicy – stwierdza dyrektor. – Taki chciałby, a nie może. Trup ekonomiczny.

Na tropie westchnień

Mają i inne zlecenia, dotyczące nie tyle ekonomii, co emocji. Przystojna żona od pewnego czasu zbyt często znikała z domu. („Idę do fryzjera, krawcowej, koleżanki, kosmetyczki..." itp.) Miała dobry, zachodni samochód. Mąż zlecił obserwację, podpowiadając: „W czwartek o siedemnastej". Detektyw musiał dysponować dobrym samochodem. Miał odpowiedzieć na pytania: dokąd? z kim? I odpowiedział. Zrobił też dokładną dokumentację fotograficzną. Tego dnia odbyło się bowiem spotkanie z mężczyzną w ustronnej restauracji.

Potem widziano w tym samym lokalu męża i żonę.

Kto kogo częściej śledzi?

– Nie ma przewagi. Podejrzliwość mężczyzn i kobiet jest mniej więcej jednakowa – powiada dyrektor.

Lufa mafii

To była okazja. Znał właściciela firmy niemieckiej, coś tam kupował. Zjawili się Rosjanie: „Chcemy kupić pięć kontenerów, dajemy pieniądze na stół". Za pośrednictwo dali też okrągłą sumkę. Zgodził się, pojechał do Niemiec, zawiózł dolary, umówił warunki wysyłki towaru.

Przyjechał jeden kontener. Po czterech pozostałych ślad zaginął. Niemiecki kupiec stał się nieosiągalny. Przyszli dwaj Rosjanie. Wyciągnęli pistolet, położyli na stół. „Jesteśmy z mafii. Oddawaj 50 tys. dolarów." Popłoch, przerażenie. Skąd miał wziąć te pieniądze? Przecież je oddał Niemcowi. Prosił, przekonywał. „Dajemy ci trzy dni." Dzwonił do Niemca, teleksował, szukał go w kilku miastach (sekretarka mówiła: „Właśnie wyjechał do Berlina, do Hannoveru..." Wreszcie znalazł w... Krakowie. „Spokojnie, nic się nie stało, chwilowy przestój", uspokajał niemiecki kupiec. „Będą kontenery."

Wrócił, a tu już urywają się telefony. Grożą. Żona spać nie może. Dał znać na policję, ale nawet nie znał adresów rosyjskich kontrahentów. „Wszystko tak, na zaufanie, na twarz."

Trzeciego dnia, wieczorem, przyszli. „Pieniądze są?" On znowu w rozpacz, w błaganie. Mówi, co i jak załatwił. A oni, że w takim razie dziecko zabiorą. (A córka ma 9 lat.) I na znak, że nie żartują, przystawili mu lufę do głowy. „Rób co chcesz. Za dwa dni ma być towar na granicy albo pieniądze. W przeciwnym razie...."

Boi się. Chce wynająć detektywa do ochrony dziecka. Nie stać go na wynajęcie agenta, by pojechał do Niemiec. Klnie na swoją chciwość, swoją naiwność.

– Ochrona? Niewygodna usługa, duże ryzyko – mówi zastępca dyrektora. – Na przykład, wyjeżdża łomżyński biznesmen i chce mieć ochronę. Nic się nie może mu wydarzyć (nawet płaszcz zginąć). Non stop przy nim. Nawet w toalecie.

Zanim przyjmą zamówienie, robią dokładne rozeznanie. Nie wysyłają człowieka na niepewną sprawę. Godzina ochrony kosztuje 50 tys. (niezależnie od kosztów utrzymania, hotelu itp.).

Chronią także obiekty, mienie państwowe i prywatne, szkoły, biura, także prywatne wille, gdy domownicy jadą na pogrzeb czy wesele. Przy ochronie obiektów usługi są tańsze od etatowego dozoru. Właśnie wysłali ofertę do władz kościelnych: proponują ochronę Domu Katechetycznego w Łomży i obiektów sakralnych.

Konwojują także pieniądze, poszukują skradzionych samochodów, to tylko niektóre formy działalności firmy.

* * *

Kiedy mówią „nie"?

Firma (na południu kraju) zbankrutowała. Tylko w jednym banku jest winna 80 miliardów. Ma 3600 (!) wierzycieli; wierzyciel z Łomży jest na 1600 pozycji. Toczy się postępowanie układowe.

– Na tym etapie windykacja długu jest niemożliwa – stwierdza dyrektor.

Nie wkraczają też, gdy włączy się komornik lub syndyk po wyroku sądu gospodarczego o upadłości.

Kiedy przychodzą po dług, pierwszą reakcją jest lęk, zmieszanie. Zaskoczenie.

– My nie zastraszamy. Zastraszają pseudodetektywi – twierdzą w firmie.

PRACA W PAŁACACH?

– Czterysta milionów na remont budynku ŁPB, to wielka przesada! On jest prawie w idealnym stanie, Chyba za te pieniądze będą ściany złocić – irytował się Jan Stasiak z Łomży po usłyszeniu informacji o przejęciu przez Wojewódzki Urząd Pracy w Łomży biurowca po ŁPB.

– Tylu bezrobotnych, a urzędnicy będą sobie za grube miliony gabinety urządzać! – zadzwonił do redakcji anonimowy czytelnik.

Sygnałów podobnej treści było więcej.

Z końcem ubiegłego roku wojewoda łomżyński otrzymał ministerialną dotację dla Wojewódzkiego Urzędu Pracy w wysokości 2 mld 400 mln zł. Została ona przeznaczona na wykup i remont budynku po ŁPB.

– Budynek wraz z gruntem kupiliśmy w drugim przetargu za 2 mld zł, zaś 400 mln przeznaczyliśmy na jego remont – wyjaśnia Mieczysław Bieniek, kierownik Wojewódzkiego Urzędu Pracy.

W ramach tej kwoty WUP planuje: wykonać w budynku podjazdy i specjalnie poszerzone wejścia dla inwalidów z wózkami, zakupić centralę telefoniczną, dokupić dwa numery, przenieść dotychczas posiadae (WUP ma jeden numer telefoniczny, RUP – trzy numery), przeprowadzić kapitalny remont łazienek i tam częściowo wymienić armaturę (w łazienkach dotychczas nie było ani terakoty, ani glazury), wymienić zniszczony pion kanalizacyjny, zamiast dotychczasowych małych wymienników ciepła, które ciągle się psują, zainstalować jeden duży wymiennik. Z uwagi na to, że w budynku będą się znajdowały kasy i dużej wartości sprzęt komputerowy, cały parter obektu zostanie okratowany i zainstalowana będzie elektroniczna ochrona.

– Nie chcemy sobie robić pałacu, ale przynajmniej część pomieszczeń będzie trzeba odnowić, część przedzielić, bo są zbyt duże, I chyba będziemy musieli nieźle się gimnastykować, by na to wszystko starczyło – mówi kierownik Mieczysław Bieniek.

W biurowcu po ŁPB siedzibę znajdzie Wojewódzki Urząd Pracy (obecnie zatrudnia 21 osób), Ośrodek do spraw Zatrudnienia i Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, Rejonowy Urząd Pracy (zatrudnia 43 osoby), klub bezrobotnych, Dom Inicjatyw Lokalnych na rzecz Zatrudnienia, który będzie jednym z wydziałów WUP.

Umowa notarialna o wykupie obiektu zawarta została 4 lutego. Obecnie ma tam siedzibę dziewięć firm: kancelaria notarialna, prawnicza, Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, bank, biuro podróży, Państwowa Inspekcja Pracy i trzy spółki. Część z nich miała zawarte umowy na czas nieokreślony. Zgodnie z kodeksem cywilnym, poprzedni właściciel wypowiedział dotychczasowe umowy i okres wypowiedzenia dla niektórych kończy się w lutym, dla innych trochę później.

W interesie Wojewódzkiego Urzędu Pracy – który będąc już samodzielnym zakładem za zajmowane biura w budynku Urzędu Wojewódzkiego, od 1 stycznia płaci miesięcznie 5 mln czynszu, za lokal Domu Inicjatyw – 1 900 tys. czynszu oraz milion podatku, wysokie koszty utrzymania Rejonowego Urzędu Pracy – jest, by jak najszybciej przeprowadzić się do własnego obiektu.

– Do swego budynku najpierw planujemy przenieść RUP. I to nastąpi w kwietniu, a WUP najpóźniej przeprowadzi się tam do końca czerwca – zapewnia kierownik Mieczysław Bieniek. (M.T)

AIDS NAD NARWIĄ

Z JOANNĄ WĄDOŁOWSKĄ Kierownikiem Przychodni Skórno-Wenerologicznej rozmawia Maria Tocka

– Łomżyńskie jest rejonem, z którego bardzo dużo osób wyjeżdża na Zachód, gdzie zachorowalność na AIDS jest znacznie większa niż w Polsce. Czy powracający często zgłaszają się na badania do Poradni?

– Błędem jest kojarzenie wyjazdów z zachorowalnością na AIDS. Istotnie, pierwszy przypadek tej choroby wykryty w Polsce jesienią 1986 roku stwierdzono u człowieka, który powrócił z USA. Ale nie jest to regułą. U nas głównie (w 70 proc.) występuje wśród narkomanów.

Na badania do Poradni zgłaszają się nie tylko powracający. Przychodzą osoby, którym towarzyszy lęk. Pomoc w chorobach przenoszonych drogą płciową nigdy nie podlegała rejonizacji, dlatego ludzie jeżdżą do różnych miejscowości i poddają się badaniom. U nas, przykładowo, leczyła się Polka z Czechosłowacji i marynarze. Badania poprzedza rozmowa z lekarzem, który ocenia, czy lęk jest uzasadniony.

Przypadki są różne: a to pielęgniarka źle zrobiła zastrzyk i mogła zarazić, a to mąż wrócił z zagranicy i coś się podejrzewa, ktoś spróbował pierwszego wstrzyknięcia i boi się, ktoś inny chce się leczyć w szpitalu w innej miejscowości i potrzebne mu są stosowne wyniki badania.

Badania na obecność przeciwciał HIV są bezpłatne. Ale należy pamiętać też o tym, że w przebiegu choroby jest taki okres, w którym nie występują przeciwciała, choć ktoś jest nosicielem.

– Ilu nosicieli jest w Łomżyńskiem?

– W tym wypadku nie najważniejsze są statystyki. Ale do jesieni 1992 roku w Polsce zarejestrowano łącznie około 120 przypadków zachorowań, z czego połowa nie żyje. Wykryto prawie 2400 tzw. nosicieli. I chyba nie jest to rzeczywista liczba. Według oceny Światowej Organizacji Zdrowia liczba zachorowań i zakażeń powinno się pomnożyć przez trzy. Jest zagrożenie. Choroba rozprzestrzenia się g... ólnie wśród narkomanów.

W Łomżyńskiem w ub... roku zarejestrowano niew... rkomanów. Na tle kraju ... glądamy najgorzej, ale ... fala wszelkich zjawisk i ... dociera do nas z opóźnie...

Ostatnio zanotowaliśm... pokojący wzrost zachoro... rzeżączkę. W większości ... ków były to zarażenia od ... z byłego ZSRR. Może te... będzie przestrogą dla inn...

– W Warszawie jeżdż... tobusy z naklejonym... słami: „Prezerwatywa ... lepsza ochrona przed ... Czy tylko w ten sposób ... zmniejszyć niebezpieczeń... każenia?

– Jeżeli prezerwatywa ... bra i partner umie ją ... wać, istotnie chroni prze... żeniem wirusem HIV, ... przed innymi chorobami ... szonymi drogą płciową. ... miętać należy także, iż ab... bezpieczeństwo zapewni... współżycie z jednym, z... partnerem, który równie... strzega tej zasady. Na... powinni zaniechać wzaj... pożyczania igieł i strz... w poradniach odwykowy... stępnia się im ten steryl... bezpłatnie. Szeroką ak... filaktyczną prowadzi Sa... PCK. Także sama młodz... chodzi po różne broszur... związane z tą nową i ... pieczną chorobą.

OSTATNI TAKI LUTN...

Zmarł 86-letni Bolesław Olbryś, legenda Kurpiowszczyzny. Odszedł człowiek, który nie zmarnował swojego życia, dla którego sensem istnienia była praca i kult tradycji. Jego mistrzostwo przysporzyło mu sławy tak samo, jak upór, cecha prawdziwego Kurpia, szacunek dla ludzi, optymizm, poczucie humoru i po prostu radość życia.

Podobno nie ma ludzi niezastąpionych. Ale jedno jest pewne: nikt już nie zrobi tak wspaniałych instrumentów ludowych, jak Bolesław Olbryś, ostatni kurpiowski lutnik.

Z drewnem miał do czynienia od najmłodszych lat. Urodził się w rodzinie cieśli i stolarza. Po ukończeniu trzech klas szkoły powszechnej musiał przerwać naukę ze względu na trudne warunki materialne rodziny, w której musiał zastąpić zmarłego ojca. Z wczesnych lat młodzieńczych pochodzą jego pierwsze wyroby stolarskie. Na talent piętnastoletniego Bolesława Olbrysia zwrócił uwagę Adam Chętnik, zatrudniając chłopca przy pracach pomocniczych w tworzonym przez siebie muzeum budownictwa kuriowskiego w Nowogrodzie. Natomiast Wincenty Chętnik, ojciec Adama, znany i ceniony lutnik, dostrzegł talent manualny i muzyczny Bolesława Olbrysia. Pod okiem mistrza Chętnika, w wieku dwudziestu lat, zbudował pierwsze ligawki. Jednak, by utrzymać rodzinę, pracował przede wszystkim jako cieśla i stolarz. Podobnie jak kiedyś ojciec, budował chaty i leśniczówki, meble, urządzenia gospodarstwa domowego. Ożenił się także z Kurpianką. Helena Olbrysiowa, znawczyni regionalnych pieśni, wraz z mężem stanowiła parę w zespole kurpiowskim, założonym jeszcze przed II wojną światową przez Adama Chętnika. Olbrysiowie stanowili filar zespołu przez wiele długich lat. Do czasu przejścia na emeryturę Bolesław Olbryś pracował jako majster ludowy w nowogrodzkim skansenie. Lecz i później służył swoją radą i pomocą w pracach konserwatorskich.

Domek Olbrysiów w Dębnikach (gm. Zbójna) wciąż przyciągał gości. Urządzony w t... nym stylu kurpiowskim ... czasem małym muzeum ... sprzętu gospodarstwa do... i starych instrumentó... wych. Bolesław Olbryś ... się, że nie będzie mia... przekazać tajemnic swoj... miosła. Znawca tradycji ... ubolewał także nad zan... odwiecznych zajęć swoic... ków. Z satysfakcją opow... nich wszystkim.

Ale największą miłość... sława Olbrysia stało się ... two. Znakomity słuch m... talent twórczy i długa, ... praca sprawiły, że spod ... wychodziły instrumenty ... o znakomitej jakości. S... dłubanki, basetle, ligawr... sporzyły mu sławy nie ... Kurpiowszczyźnie. To ... dział, że deska świerk... wyrobu skrzypiec „mu... ucho"; że najlepszy ma... smyczek, to gałązka z ... niego bzu o naturalnie ... kształcie; że włosie z k... ogona trzeba ostrzyć n... niu z piaskowca, bo inac... trzyma kalafonię, którą ... twarzał sam.

Za swoją twórczość ... wiele nagród i odznacze...

Ci, którzy go znali ... że i na tamtym świecie ... aniołom na swoich sk... które na zawsze ze sob...

Co słychać?
Ten mój skur... pij...
opak znowu w po...
niarze po domu m...
dookoła ta sama ...
? a co? a kiedy?
urwia mnie maks...
gadka, ale wiador...
przykleją, to już ...
erci jej nie odkleis...
No i co jeszcze?
A, włosy przen...
że być?
No i jeszcze jedna ...
a. Uderzył mnie! J...
wygoiło. Ale ja też ...
mu przyp... garnk...
ysiadł. Na wszelk...
mu obejrzałam, p...
oddycha, a potem ...
wiami. O co poszło...
. Kombinuję z taki...
tylko. Jak ze sw...
sz pożytku ani w d...
u, to musisz coś ...
. A facet niczego s...
, pani go chyba z...
wtedy przy pani z fl...
ał. No i tak to si...
nie, dopóki go nie ...
robotę spartoli. Wi...
... zaczął coś węsz...
pytywać, w domu ...
zi. Wkurwiło mni...
wię: „Idź dupę prze...
ię jajka zlepią". ...
raz mówi: „Pocze...
w jemu łeb rozwal...
e". Machnęłam r...
a monogram. A ...
nej śmierci. Z moi...
m umówiona u ...
dkę zaliczyłam i ...
am. A ten skur...
mi. Rozciął mi, o...
c. Ale on też s...
I już więcej łap...
wyciągnie. Mój R...
ł z nim jak mę...
czyzną. Przyszedł,

KONTAKTY

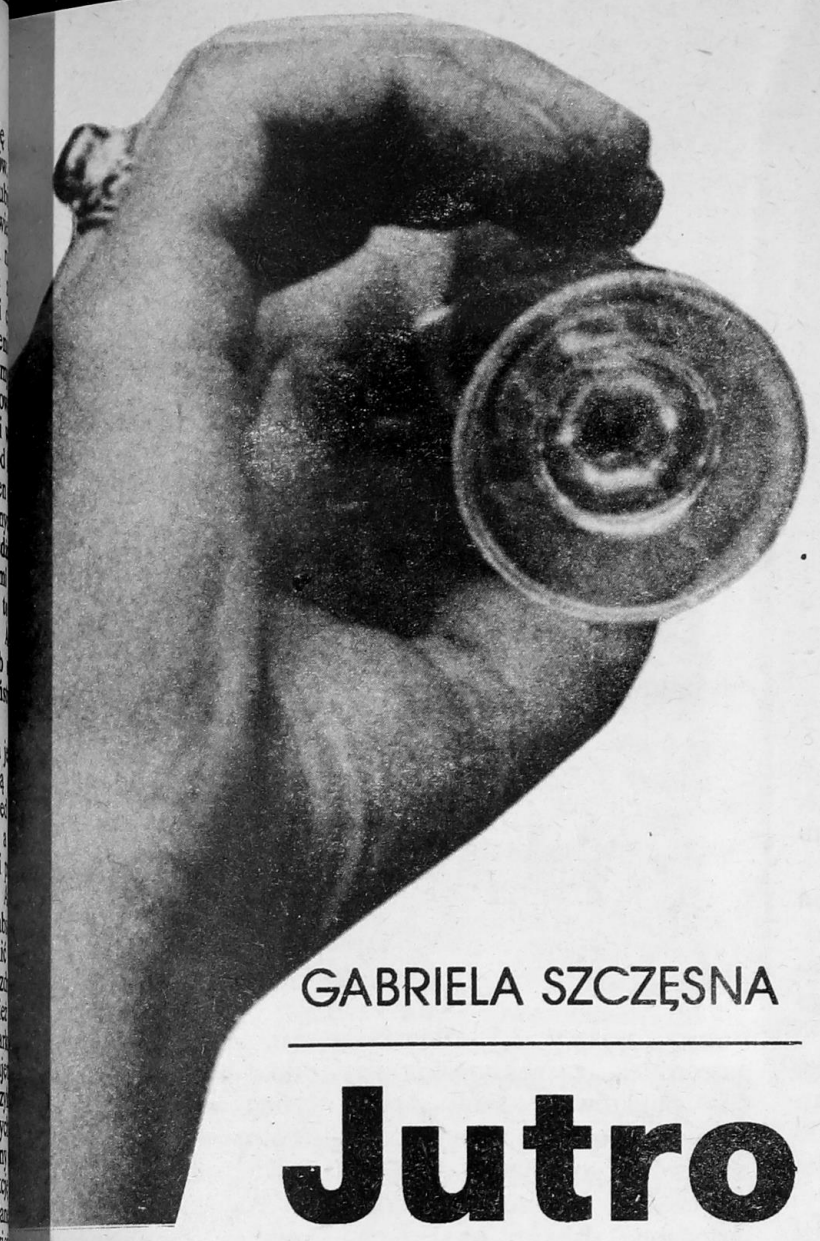

GABRIELA SZCZĘSNA

Jutro

Co słychać?

Ten mój skur... pije jak pił, a opak znowu w poprawczaku. niarze po domu mi się plączą lookoła ta sama śpiewka: a ? a co? a kiedy? a z kim? urwia mnie maksymalnie ta gadka, ale wiadomo. Raz ci przykleją, to już do usranej erci jej nie odkleisz.

No i co jeszcze?

, włosy przemalowałam.

że być?

No i jeszcze jedna rzecz się a. Uderzył mnie! Już się pra- wygoiło. Ale ja też mam ręce. mu przyp... garnkiem, że aż siadł. Na wszelki wypadek mu obejrzałam, posłuchałam oddycha, a potem trzasnęłam wiami. O co poszło? No, do- Kombinuję z takim jednym. tylko. Jak ze swojego nie sz pożytku ani w domu, ani w cu, to musisz coś na to pora- A facet niczego sobie. Zre- pani go chyba zna. To ten, tedy przy pani z flaszką wpa- ał. No i tak to się wszystko nie, dopóki go nie przymkną, robotę spartoli. Więc ten mój ... zaczął coś węszyć, kumpli pytywać, w domu kamieniem zi. Wkurwiło mnie to, więc wię: „Idź dupę przewietrz, bo ę jajka zlepią". A on nic. raz mówi: „Poczekam. Naj- w jemu łeb rozwalę, a potem ". Machnęłam ręką. Szlag ta monogram. A czekaj do nej śmierci. Z moim Romeo m umówiona u kumpelki. dkę zaliczyłam i do domu cam. A ten skur... do mnie z mi. Rozciął mi, o, tu i ten ec. Ale on też swoje rany I już więcej łap do mnie wyciągnie. Mój Romeo po- t z nim jak mężczyzna z czyzną. Przyszedł, kazał mu żonkę pięknie przeprosić, a potem strzelił go prosto w pysk. Aż mój ślubny się zatoczył. A potem mój Romeo wyciągnął flaszkę i opchnęliśmy ją we trójkę raz dwa. Odtąd mam w domu święty spokój. Kiedy chcę wychodzę i kiedy chcę przychodzę i nie muszę się tłumaczyć. Olewam go. Mojemu Romeo do pięt nie dorasta. Mógłby mu buty czyścić, a w łóżku najwyżej sprężyny liczyć. No, nie ukrywam. Lubię te rzeczy i Romeo wie o co mi chodzi. W ogóle zgadzamy się we wszystkim. Nawet na te same gęby w telewizji patrzeć nie możemy. Żrą się o te stołki, jak wściekłe psy, a ojczyzna? Nie pali się! Najważniejsze, to własną dupę dobrze usadzić. W środku wszystko mi się wywraca, jak tego słucham. Raz Polskę przetańczyli, a teraz przegadają. Ja tam wielkich wymagań od życia nie mam, ale do ku... nędzy coś mi się oprócz renty należy! A tu? Ile to jeszcze będzie tego burdelu? Tylko dziecko poczęte, koalicje, teczki! Ale mnie nikt nie będzie w łóżko zaglądać. Wokół dupy świat się kręci i nie ma dwóch zdań. Nawet w Sejmie. Niezły numer wykręciła im ta cała Anastazja. No więc wkurwia mnie to wszystko, ogólnie mówiąc. Tylko mojemu ślubnemu zawsze dobrze. Byle butelka była pod ręką. Oczywiście, pełna. Więcej mam guzów na głowie, niż on strachu o to, co będzie jutro. Taki typ. Pamiętam, jak siedział pierwszy raz. Pojechałam do niego na widzenie, a ten płacze jak baba. A dzisiaj? Wszystko mu wisi. Nic go nie wzrusza. No, chyba tylko pełna flaszka. To ja się motam, żeby i cebulka była, i w co wkroić. Piorun by to wszystko strzelił!

Do ciotki chodzę jak dawniej. Podupadła już na zdrowiu, ale by jeszcze diabłu łeb urwała, jak sama mówi. Lubię ją. Czasami walniemy po jednym. Ale tylko po jednym. Ciotka zaraz flaszkę zakręca i upycha w kredensie na samo dno. Pogadamy trochę o życiu i tak parę godzin zleci. Potem idę do siostry. Mieszka parę kroków dalej. Szwagra nie cierpię. Zaraz krzywo patrzy, jak Danka talerz przede mną stawia. I zaraz zaczyna się wypytywanie o Waldka, żebym czasem nie zapomniała, gdzie jest mój syn i jak go na złodzieja wychowałam. Ze szwagrem nie dyskutuję. Zbieram się raz dwa. Danka zawsze coś mi ukradkiem wetknie do jedzenia na potem. Kocham ją. Nie tylko za to. Bratowa, jak bratowa. Nie powiem, drzwi nigdy przede mną nie zamknęła, ale wiem, że się mnie wstydzi. Brat pewnie też, chociaż się nigdy mnie nie wyrzekł. Czasem i parę groszy do kieszeni mi wetknie tak, żeby żonka nie widziała. I ciągle mnie prosi, żebym nie piła i nie zadawała się z „elementem". Ale po co zaraz takie wielkie słowa! „Element", picie... No, fakt. Mój Romeo paragrafów nauczył się pierwsza klasa w kryminale. Znowu taki jeden, co z nim przedtem kręciłam, w dolinie się wyspecjalizował, a na przykład „Filon" tylko przez nóż latka zaliczał. No, było trochę tego „elementu" w moim życiu. I jest. Ale ja już nic na to nie poradzę. Jeden lubi czekoladę, a drugi czosnek.

Największą przeprawę mam zawsze z matką. Dużo jej zawdzięczam. Pomagała mi przy dziecku i jak ten mój skur... poszedł siedzieć. Cierpliwie znosiła wszystkie moje kaprysy. Za mąż wyszłam jej na przekór. Ostrzegała mnie, prosiła, ale do mnie nic wtedy nie docierało. Ojciec się nie wtrącał, chociaż wiedziałam, jak to wszystko przeżywa. Nie doczekał mojego piekła. Matka tylko kiwa głową na mój widok. „Cóżeś się tak wystroiła jak podfruwajka", zaczyna za każdym razem. „Wstydu nie masz za grosz! W kogoś ty się wdała?..." Włączam się. Czy ja wiem, w kogo? Tak jakoś to wszystko samo mnie dopadło. Ale ręce mam czyste. Tylko raz w życiu obrobiłam faceta. Wkurwił mnie wtedy maksymalnie. Flaszkę wypił, w łóżko mi się wpakował i myślał, że za darmo będzie. No, to wzięłam, co moje. Matka stawia mi za wzór siostrę i brata, a potem to już cała litania żalu, rozpamiętywanie moich grzechów od dzieciństwa i tak dookoła Wojtek. Jak zwykle o Waldka zapyta, poprosi Boga o miłosierdzie dla niego i wreszcie nalewa mi zupę po brzeg talerza. Matce obiecuję to i tamto, ale ona i tak mi nie wierzy. Wiadomo, że robię to tylko dla świętego spokoju. Wychodzę i walę prosto do mojej najlepszej kumpelki. Kiedy nie jest zalana, pół biedy. Gorzej, gdy muszę dobijać się z godzinę do jej drzwi. Babsztyl obok świdruje mnie przez wizjer, a ja wywalam język na całą długość. niech sobie patrzy.

Moja kumpelka, to urodzona optymistka. Bierze życie jak leci i udziela mi dobrych rad. „Co ma być, to będzie. Napłaczesz się, a świat i tak tego nie zauważy", powtarza mi. Niby ma rację, ale jakoś trudno mi pogodzić się z losem. A los dał mi skur... męża, syna złodzieja, pociąg do flaszki, co raz innego chłopa w łóżku, rentę i rodzinę, do której ni cholery nie pasuję. Moja kumpelka przy flaszce czasem uczy mnie też swoich życiowych mądrości: o cwaniactwie, o miłości, o forsie, co żądzi tym światem, o zawiści. I takich tam różnych innych. Ma talent do takiej gadki. Dopóki się nie urżnie, może tak godzinami nadawać. Nie wiem, skąd w niej tyle życia. Przecież ma je tak podiablone, że szkoda gadać. Chyba jeszcze gorzej ode mnie. Ale zgadzamy się czy nie, flaszkę rozpijamy i dzień z głowy. Parę razy się popłakała. Chłop wiecznie siedzi, dzieci jej pyskują i za nic mają i tak się szarpie z tym światem. Szkoda mi jej. Kiedyś wchodzę, a ona się modli. Flaszkę na stół było nijak wyciągać, więc poczekałam aż skończy. Usiadła i mówi: „Matka Boska daje mi siłę do tego wszystkiego. Inaczej już dawno u czubków bym skończyła". Odłożyła różaniec, wyciągnęła szklanki i tak balowaliśmy do wieczora. Na drugi dzień przechodziłam akurat koło kościoła. Weszłam. Tylko Pan Bóg przed takimi jak ja drzwi nie zamyka. Uklękłam na środku, ale zaraz przeniosłam się w ciemny kąt. Dawno tu nie byłam. Obraz Matki Boskiej wisiał na tym samym miejscu. Podeszłam i uklękłam. Popatrzyłam Matce Boskiej prosto w oczy. Chciałam Najświętszej Panience coś powiedzieć, a tu nic! Tylko pustka w głowie. Więc tak klęczę i klęczę. Aż wreszcie mówię: „Matko Boża, nie daj mi oszaleć i spraw, żebym już nie musiała szarpać się z tym skur... i żeby mój dzieciak na ludzi wyszedł, chociaż w poprawczaku siedzi, żeby moja najlepsza kumpelka już nigdy nie płakała". Tylko tyle. Wyszłam z kościoła. I dopiero przypomniałam sobie, że zapomniałam poprosić Matkę Bożą jeszcze o jedno, może najważniejsze: żebym nie umarła z przepicia, a do tego gdzieś na ulicy. Cholernie się tego boję. Znałam kiedyś taką jedną, co tak marnie skończyła. Nikt nad jej grobem nie zapłakał. Nikt nie zauważył, że jednego życia mniej. Pewnie! Co tam komu takie życie jak jej, czy moje... I nie będzie już inne, żebym nie wiem jak się starała. Zapalić pani ma? Szkoda. U mojej matki wiszą na ścianie nasze zdjęcia. Czasem patrzę i patrzę i zastanawiam się, czy to naprawdę ja? Siostra i brat bardzo podobni do siebie... Ale nałóg nie jestem. Dzisiaj wypiłam tylko jednego. No, najwyżej dwa...

Rozgadałam się. Może znów się spotkamy. Zawsze jest jakieś jutro. Nawet dla takich jak ja.

spięcia

W Łomżyńskiem spadła ilość zgwałceń, czynów lubieżnych i innych sexcesów. I jak tu nie wierzyć w dobroczynny wpływ dostępu do „świerszczyków", telewizji satelitarnej, sex-shopów i „Nataszek"?

* * *

Burmistrz Kolna jest organistą w Borkowie. Niedawno jego syn został organistą w Koźle. Do obsadzenia pozostają jeszcze w okolicy Kolna posady organistów w Lachowie i Łosewie. I wszystko będzie grało.

* * *

Coraz częściej fałszywe banknoty pojawiają się w Łomży, Grajewie, Zambrowie, a nawet Wysokiem Mazowieckiem. Czego to ludzie nie wymyślają, by tylko wesprzeć rząd i pomóc mu zapchać dziurę w budżecie!

* * *

Kierowca autobusu MPK nr „10" zatrzasnął pasażerkę w drzwiach i nie zważając na krzyk, wlókł ją ponad sto metrów. Kiedy wreszcie „odpadła" na jezdnię, dodał gazu i pojechał sobie dalej. Jest nadzieja, że po planowanym wzroście cen biletów MPK (od 1 marca), kierowcy przytrzaskiwać będą solidniej.

* * *

Odwołany przez Radę wójt Śniadowa, znany z podkreślania swego katolicyzmu, twierdzi na łamach „Kuriera Podlaskiego", że zamach na niego jest dziełem proboszcza, ponieważ nie chciał się zgodzić na budowę nowego cmentarza, na którym grzebano by mieszkańców, niegodnych, w ocenie proboszcza, pochówku na cmentarzu parafialnym. Czyżby proboszcz stracił wiarę w sprawiedliwość sądu Bożego, skoro ma ochotę wymierzać ją osobiście?

Czas wykopków

– Kobiety nie dbają o swoje i dziecka zdrowie – twierdzi Zdzisław Szałkowski, ordynator ginekologii i położnictwa Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Łomży.

Dawniej, kiedy służba zdrowia miała pieniądze na znaczki pocztowe, lekarze z rejonowych przychodni „K" wysyłali wezwania do ciężarnych kobiet na wizyty kontrolne. Zresztą, kilka lat temu, w czasach kryzysu, wizyta u położnika przynosiła dodatkowy zysk. Z kartą ciążową, wydaną przez lekarza, można było kupić wyprawkę dla malucha. Teraz, jeśli matka sama nie pomyśli o konieczności przebadania, bywa, że kontaktuje się z lekarzem dopiero na sali porodowej.

Tymczasem, według zaleceń położników, przyszła matka powinna co miesiąc odwiedzić lekarza, a będąca w ciąży wysokiego ryzyka, co dwa tygodnie.

W statystykach Wojewódzkiej Przychodni Matki i Dziecka tylko 40 proc. matek zgłasza się do lekarza w trzech pierwszych miesiącach ciąży.

Coraz więcej kobiet rodzi wcześniaki. Spośród 1 544 porodów, przyjętych w zeszłym roku w łomżyńskim szpitalu, około 130, to porody przedwczesne.

Najczęściej wcześniaki rodzą się w porze wykopków i żniw. Kobiety nie patrząc na swój stan pracują w polu. Rodzą dzieci ważące po pół kilograma, kilogram. Tych o wadze od 300 do 600 gram urodziło się w 1992 roku w Łomży 15; 11 dzieci przyszło na świat z wagą od 601 do 1 000 gram.

Nie donoszone ciąże to, oprócz chorób i schorzeń, wynik palenia papierosów, nadużywanie alkoholu i niedożywienia.

Dr Zdzisław Wyszyński, kierownik Wojewódzkiej Przychodni Matki i Dziecka twierdzi, że na fatalny stan zdrowia młodych kobiet wpływa wyżywienie, stresy i ciężka praca.

– Dziewczyny, które przyjeżdżają do Łomży, do szkół i do pracy, żywią się okropnie. Najczęściej bez śniadania, na obiad zapiekanka, popijana coca-colą. Wskaźniki umieralności noworodków w Łomżyńskiem były od lat gorsze od przeciętnych krajowych. Nadal najgrosze wyniki notujemy w zaniedbanych rejonach Kolna i Łomży.

Matki, które rodziły w szpitalach Łomżyńskiego, opowiadają o samotności, obcesowym traktowaniu, o nieczułej machinie szpitalnej, począwszy od uwłaczającego golenia wzgórka łonowego. Jednak lekarze mogą się pochwalić: śmiertelność śródporodowa, czyli w trakcie porodu, jest zerowa! Tak było w ubiegłym roku i kilku poprzednich w Łomży.

W „puszce"

Najlepiej, jeśli urodzi się

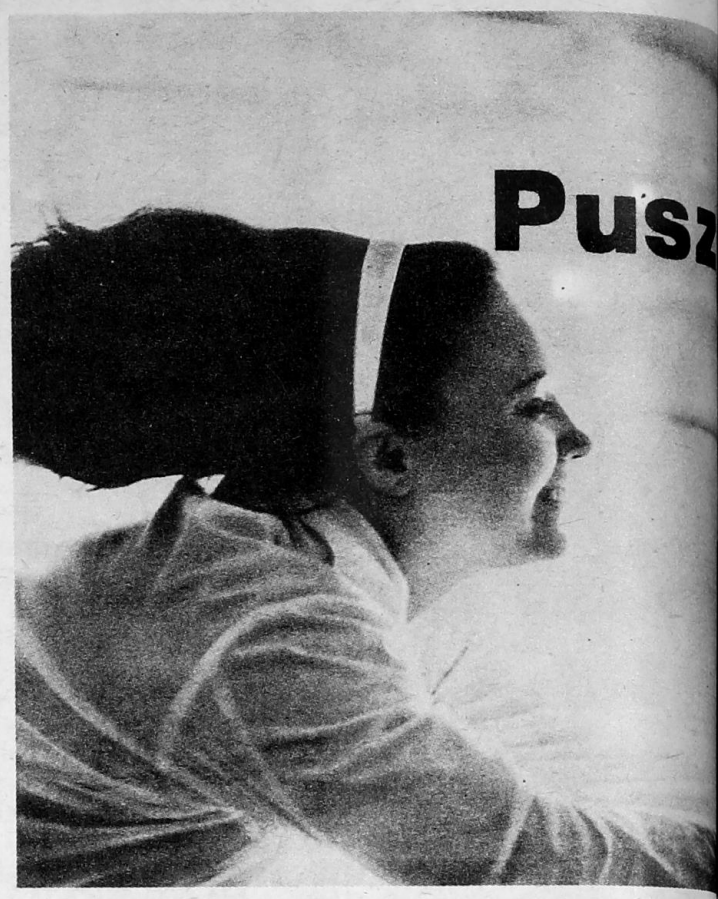

zdrowy, ważący 3,5 kilograma noworodek, z maksymalną ilością punktów w skali Apgar. Pierwszy kontakt z matką ma po dwóch godzinach, choć coraz częściej lekarze kładą nowo narodzone dziecko na brzuchu mamy jeszcze w czasie ostatniej fazy porodu. Jeśli wszystko jest w porządku, maluch zostaje wypisany w trzeciej dobie.

Gorzej z wątłymi, osłabionymi dziećmi. Szpitalny sprzęt jest w opłakanym stanie. Na wszystkich oddziałach noworodkowych w województwie pracują stare inkubatory, głównie polskie i węgierskie. Pediatrzy nazywają je „puszkami" do przechowywania dzieci. I właśnie w tych zaniedbaniach dopatrują się przyczyn dużej umieralności.

Zużyty sprzęt, mimo wielokrotnych napraw, regularnie się psuje. Pielęgniarki zmuszone są do częstego sprawdzania wilgotności i temperatury wewnątrz inkubatora. Nieznaczna zmiana może mieć tragiczne skutki dla wrażliwego noworodka, bez wykształconej własnej temperatury ciała.

Dr Anna Zwolińska, p.o. ordynatora oddziału noworodkowego w Kolnie mówi, że z 7 inkubatorów pracują najczęściej tylko dwa. Szpital dostaje sprzęt używany. Na oddziale nie ma respiratora, urządzenia, które „oddycha" za dziecko.

– Po prostu nie ma możliwości sprawnego reanimowania – otwarcie przyznaje ordynator.

W Wysokiem Mazowieckiem również potrzebny jest respirator. Ordynator Krystyna Perkowska, mimo dostatecznej ilości polskich inkubatorów i jednego holenderskiego, z darów, w ciężkich stanach musi przewieźć małego pacjenta do większego ośrodka. Wozi więc go w namiocie tlenowym z termoforem.

W Grajewie na 41 łóżeczek jest 8 inkubatorów. Zużycie sprzętu jest znaczne, bowiem najlepsze inkubatory liczą sobie 8 lat, reszta 15-20. Le
do dyspozycji CPAP,
sprzęt wspomagający
noworodka, jeśli jest
oddychać.

Podobna sytuacja j
talu w Zambrowie.
Jadwiga Ankowska d
inkubatorami (polskim
skimi). Inkubatory
się, ale przydałby się
respirator i sprzęt m
tętno oraz oddychanie

Wszystkie oddziały
mówienia na nowy s
obietnice na papierze
pieniądze? Nie wiado

Ideał

W łomżyńskim
września ubiegłego r
jedyny w województwi
sny inkubator.

– Jest to znakom
Ma podwójne ściany,
muje temperatuję i
powietrza – opowia
lanta Perkowska, ord
działu intensywnej te
stezjologii. – Wmont
też waga, co pozwa
ste ważenie bez nie
wyjmowania dziecka
wano rękawy. Przez
godnie nie wierzyliś
doskonałość. Mierzy
peraturę dodatkowy
metrem, sprawdzali
ność.

Inkubator został w
szpitalowi na prz
przez pół roku. Dz
lekarze uratowali ju
dzieci. Najdłużej, bo
siąca, leżała w nim
czynka, która urodzi
900 gram.

Swoje pierwsze
żył w tym inkuba
nież wcześniak o
gram. Teraz zdjęcie
nego, uśmiechnięte
chłopca stoi na biurk
cie lekarskim.

Inkubator daje le
lęgniarkom poczucie
Nie muszą myśleć

erkach i awariach.
ę na leczeniu. Dzi
lepiej. Inkubator
naśladuje warunk
nie matki. Jest c
i przytulnie. Dla
leżących w „puszk
rki robiły pierzyn
by było im w
kański inkubator, t
orzenia oddzielneg
tensywnej opieki
zami. W zeszłym
jewódzki kupił ró
ny inkubator trans
i ruszy oddział, lek
będą sami przew
ieci z innych, g
nych szpitali. Zo
no „ale": pienią
radio Białystok
zbiórkę na wykupi
a. Potrzeba 216
zej Borysewicz, o
działu noworodkow
ję, że szpital kupi
n nowoczesny inku
y nie będzie mu
ać tak trudnych
to się zdarzało

oddziale noworod
było wydzielonej
niaków, dwa resp
owały w środku
cześniaki są poda
, często zapadają
płuc. Według zale
akie dzieci nie m
bywać wśród inn
izolować. Musiał
wcześniaka na O
ch, gdzie mógł le
nta z ropowicą.
wybór między ra
owia jednego a kil
nnych – opowiada

owska i dr Bory
wiedzialni za inte
tę nad noworodkie
się nie czekać
wego szpitala. Na o
powstają wydzielo
worodków. Zdanie
arzy takie posun

15-20. Le… rkach i awariach. Mogą …ycji CPAP, …ę na leczeniu. Dzieciom …omagający … lepiej. Inkubator zna…a, jeśli jest … naśladuje warunki ży…nie matki. Jest ciepło, …a sytuacja … i przytulnie. Dla ma…Zambrowie, …eżących w „puszkach”, …Ankowska … rki robiły pierzynki z …ami (polskim… by było im wygod…nkubatory …

…zydałby się … kański inkubator, to po… i sprzęt … orzenia oddzielnego od… oddychanie … tensywnej opieki nad …kie oddziały … ami. W zeszłym roku …na nowy … jewódzki kupił równie… na papierze … ny inkubator transpor…? Nie wiado… i ruszy oddział, lekarze …

Ideał

…żyńskim … będą sami przewozili …ubiegłego … ieci z innych, gorzej …wojewódzkich … szpitali. Zostaje …ator. … no „ale”: pieniądze. … to znakom… radio Białystok or…ójne ściany, … zbiórkę na wykupienie …peratuję … a. Potrzeba 216 mln. … – opowiada … zej Borysewicz, ordy…kowska, ord… działu noworodkowego …ensywnej tera… ję, że szpital kupi je… – Wmont… n nowoczesny inkuba… co pozwa… ty nie będzie musiał …ie bez niep… ać tak trudnych de…nia dziecka … to się zdarzało do …awy. Przez … oddziale noworodko…e wierzyli… było wydzielonej sali …ść. Mierzy… niaków, dwa respira… dodatkowy… wały w środku od… sprawdzali… eśniaki są podatne …, często zapadają na …płuc. Według zaleceń …tor został … akie dzieci nie mogą … na pra… bywać wśród innych …roku. Dzi… izolować. Musiałem …ratowali … eśniaka na OIM …jdłużej, bo … ch, gdzie mógł leżeć …ała w nim … nta z ropowicą. To …óra urodzi… wybór między rato…owia jednego a kilku…nnych – opowiada dr …pierwsze … owska i dr Borysewicz …ym inkuba… wiedzialni za inten…eśniak o … cję nad noworodkiem, …az zdjęcie … się nie czekać na …niechniętej… wego szpitala. Na obu …oi na biurk… powstają wydzielone …kim. …worodków. Zdaniem …tor daje lek… arzy takie posunię…n poczucie … tą myśleć …

cie poprawi tragiczną statystykę umieralności.

600 dolarów naraz

W ratowaniu dzieci pomocne są bardzo drogie specyfiki. Jedna ampułka „Exosurf” kosztuje 600 dolarów, „Alveofact” – 590 marek. Dr Borysewicz dysponuje dziesięcioma ampułkami „Exosurfu”. Szpital wziął je w komis i zapłaci dopiero po zużyciu.

– Są to leki pomagające w oddychaniu noworodkom, które rodzą się z niedoborem lub brakiem surfaktu, substancji potrzebnej do prawidłowego oddychania – mówi dr Borysewicz. – To wspaniale obserwować, gdy po podaniu specyfiku szary, wiotki noworodek różowieje w ciągu kilku minut. Ale czasem trzeba zużyć dwie, trzy ampułki na ratowanie.

Na zjeździe neonatologów (specjalistów opiekujących się wcześniakami i noworodkami) dr Borysewicz rozmawiał z lekarzem z Japonii, który przedstawił wyniki stosowania 200 tys. ampułek „Exosurfu”! W centrum Zdrowia Matki Polki w Łodzi zużyto tylko 10 sztuk.

– Nie mówimy rodzicom o kosztach leczenia. Cóż zawinił noworodek, że urodził się w biednym kraju? – pyta dr Borysewicz. – Podajemy najbradziej potrzebującym dzieciom. Jeśli przetestujemy oba specyfiki, będziemy rozmawiać z rodzicami, czy ewentualnie wesprą nas finansowo. Ich decyzja nie zaważy oczywiście na leczeniu.

Zarówno dr Borysewicz i dr Perkowska są pełni nadziei, że w tym roku poprawi się sytuacja. Już wstępne wyniki za I kwartał 1992 roku wskazują na poprawę.

Nadzieja

Dwa inkubatory uratują wiele dzieci. Pomogą lepiej wykształceni lekarze. Kilku pediatrów otworzyło nową specjalizację, neonatologię. Dotychczas w województwie nie pracował żaden lekarz z tą specjalnością, choć w Ostrołęckiem jest ich kilku. W Kolnie, w którym jeszcze dwa lata temu był jeden pediatra, jest już kilku młodych lekarzy szkolących się w tej dziedzinie. To wszystko atuty na poprawę sytuacji.

Gorzej będzie ze zmianą ubóstwa, fatalnych warunków mieszkaniowych, niedożywieniem, ciążą nastolatek, brakiem kontaktów z położnikami w trakcie ciąży.

– O noworodki trzeba walczyć – mówi dr Jolanta Perkowska. – Dlatego nie czekaliśmy już dłużej na nowy szpital. Wcześniaki, które uratowaliśmy, wyrosną na zdrowe dzieci.

Dr Andrzej Borysewicz dodaje, że na życie i zdrowie nie ma ceny.

Banał, który warto przypomnieć w czasach, gdy wszystko zachłannie przelicza się na złotówki.

Dom pogody

– Dom: pracę ojców swoich, swoją pracę, głód, niedostatek, różne przeżycia związane z tym domem, z głębi serca ofiaruję. Niech służy ludziom starszym i samotnym, abym mogła szczęśliwie z grobu patrzeć i radować się – powiedziała Wiktoria Kowalewska na otwarciu Domu Opieki Społecznej PKPS w Łomży.

Dom przy ulicy Sikorskiego 222 wybudował w 1933 roku Bolesław Majewski, ojciec Wiktorii. Był majstrem budowlanym. Wznosił pałac biskupi w Łomży, gmach obecnego Liceum Ogólnokształcącego im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego i kościół w Piątnicy.

Przed wojną Wiktoria Kowalewska była instrumentariuszką w szpitalu. Jej mąż, Franciszek, oficerem policji. W marcu 1940 roku został wywieziony na Syberię. Wkrótce enkawudziści przyszli także po jego rodzinę. Wiktoria uciekła z transportu z dwiema małymi córkami. Wróciła do Łomży i tu czekała na męża. Dopiero kilka lat po wojnie dowiedziała się, że zginął w Katyniu.

Jedna z córek wraz z synem zginęła w wypadku samochodowym. Druga założyła rodzinę w Szczecinie.

Wiktoria Kowalewska nigdy nie opuszczała swego domu. Patrzyła, jak po wojnie niszczą go różni lokatorzy. Marzyła o tym, by służył kiedyś ludziom samotnym, chorym, opuszczonym.

W 1977 r. ofiarowała go Polskiemu Komitetowi Pomocy Społecznej. Przy finalizowaniu formalności okazało się wówczas, że Stowarzyszenie nie może być właścicielem obiektu. Dopiero 19 listopada 1988 roku doszło do sporządzenia aktu notarialnego. Kilka lat trwało wykwaterowywanie rodzin i remont.

Dziś w domu Wiktorii Kowalewskiej znajduje się biuro Zarządu Wojewódzkiego PKPS, stołówka oraz osiem dwu- i trzyosobowych pokoików dla pensjonariuszy. Jej życzenie spełniło się.

– To pierwszy taki Dom, który wyrósł spod oblicza świątyni pod wezwaniem Miłosierdzia Bożego. To miejsce jest początkiem inicjatywy, by iść ku człowiekowi. Życzę wszystkim, którzy tu zamieszkają, aby był to dla nich dom pogody – powiedział przy poświęceniu Domu ksiądz prałat Radzisław Ambroziak.

Obecny na uroczystości wojewoda łomżyński Jerzy Brzeziński, główny sponsor adaptacji, przypomniał ponadczasowe słowa kapłana Alberta Szwajcara: **„Ja jestem życiem, które pragnie żyć pośród życia, które też pragnie żyć”.**

Wiceprezes Zarządu Wojewódzkiego PKPS Halina Stypułkowska zaproponowała, aby Dom nosił imię Wiktorii Kowalewskiej. (M.T.)

Na zdjęciu:Wiktoria Kowalewska przecina wstęgę do „swego” Domu Opieki Społecznej.

Pamiętnik NASTOLATKA

7

W naszej klasie afera. Zginęły pieniążki składkowe na Spółdzielnię uczniowską. Skarbnik nie wie, jak to się mogło stać. Zamiast poważnych rozmów i dociekań, pojawiają się podejrzenia, domniemania. Kto jest najbiedniejszy w klasie, komu mogłyby się przydać te pieniądze, kto pochodzi z podłej rodziny? Dla nich sprawa prosta, jak dwa razy dwa jest pięć. Dla mnie zaczyna się piekło. Skąd miałam pieniądze na paczkę amerykańskiej gumy, którą kupiłam od koleżanki, aby sprawić niespodziankę na Mikołaja rodzeństwu? Na nic tłumaczenia, że miałam uzbierane dziesięcio-, dwudziestogroszówki, trochę złotówek, to, co udało mi się uzbierać z reszty wydawanej w sklepie. Dobrze jest jednak mieć kozła ofiarnego. Jakżeż ja wtedy nienawidziłam ludzi, świata. Nie liczono się z moimi słowami, z faktami. Byłam czarną owcą, którą można było dosłownie „skopać". Od czego byli nauczyciele, sama nie wiem. Sprawę rozdmuchano po całej szkole i sprawiono mi aureolę... złodzieja. Potem wszystko się jakoś wyjaśniło; okazało się, że pieniądze podbiera koleżanka z ławki skarbnika. Nikt jednak nie nazwał jej złodziejką, nikt mnie nie przeprosił. Pozostał uraz, niesmak i wstręt do ludzkiej głupoty i zakłamania.

Nauczyłam się wtedy jednak czegoś bardzo istotnego. Zrozumiałam, że jeszcze nieraz mogą mnie czekać podobne przykre niespodzianki, gdyż pochodzę z „takiej" rodziny. Nie mogłam jednak zrobić nic a nic. Nie miałam zaczarowanej różdżki, która sprawiłaby, że mam najlepszego ojca pod słońcem, własny kąt w domu i kilka fajnych ciuchów oraz mamę, która ma dla mnie trochę czasu, a nie tylko dla krów i pomaga mi wejść w życie. Na szczęście, miałam trochę oleju w głowie, aby zrozumieć ułamki, niewiadome, zasady ortografii, tak więc przynajmniej cały ten koszmarny świat nie mógł mi przeszkodzić w skończeniu szkoły.

8

Przygotowujemy się do bierzmowania. O ile w poprzednich klasach często unikałam lekcji religii, o tyle teraz raczej chodzę. Staram się nie brać już sobie tak do serca wszelkich docinków i przezwisk. A moja klasa lubi dokuczać... W drodze na religię zawsze była po temu wspaniała okazja.

Przed bierzmowaniem obcięłam włosy. Była to moja własna decyzja. Tym razem to nie ojciec siłą pozbawił mnie rzadkich loczków, lecz nawet fajnie zrobiła to sąsiadka.

Mam białą bluzkę z etaminy i spódnicę w kształcie półkola. Zabrakło materiału, więc gdzieś tam coś trzeba było nadstawić. Najważniejsze, że mam wreszcie coś nowego i własnego... chociaż kreacja nie dorównuje innym.

Bierzmuje nas kardynał Karol Wojtyła. Jest późne popołudnie, 25 maja. Zadaje pytanie koleżance, stojącej obok mnie i znów przechodzi kilka osób dalej.

Niezapomniane wrażenia i zarazem jakby koniec pewnego okresu w moim życiu.

9

Jest czerwiec. Tego nie zapisałam przed laty, ale to pamiętam. To chyba wtedy pojawiły się po raz pierwszy kartki na cukier; takie niepozorne karteczki, przypominające do złudzenia znaczki na listy. To, co było przedtem, było jakby okresem przejściowym do nastoletniego życia. Teraz zaczynał się „kartkowy raj", w którym upłynęło moje nastoletnie życie.

10

Wakacje. Jeszcze wiosną starałam się jak najwięcej wychodzić z domu. Skoro nie do ludzi, to na łono przyrody. Poznałam różne ciekawe zakamarki nad Białką i Dunajcem. Szkoda tylko, że lada moment miało to ulec zniszczeniu z powodu budowy zapory w Czorsztynie. Czasami wybierała się ze mną siostra. Lubiłyśmy poznawać nowe miejsca. Czasem przechodziłyśmy na drugą stronę rzeki, do Maniów. Tak było i tym razem, ale pech chciał, że podczas powrotu Krysi poślizgnęła się noga na kamieniu. Wpadła do wody i nie było jej. Moje umiejętności pływackie były raczej znikome. Poczułam tylko, jak coś nagle chwytam, chyba nogę. Już wydawało się, że to koniec. Nie miałam ani odrobiny powietrza w płucach, gdy udało mi się złapać ją za kołnierz. Ani razu nie miałam możliwości zaczerpnięcia powietrza w płuca; cały czas pod wodą. Sama nie wiem, jak zaczęłam ją szarpać za ów nieszczęsny kołnierz. I wtedy, podczas tej szamotaniny, woda wyniosła nas na powierzchnię. Chyba jakimś cudem. Na brzegu było mnóstwo ludzi, ale tylko kilka osób podeszło bliżej wody. Nikt nie raczył wskoczyć na pomoc. Dopiero przy brzegu ktoś podał jakiś długi drąg i wyciągnął nas na piasek. Usłyszałam tylko: „Nie było was tak długo, że myśleliśmy, że to już po wszystkim".

Myśmy jednak żyły. Przepadły tylko moje buty i spodnie, niesione w ręce. Przepadła też wiara w ludzi, którzy zdolni byli tylko do przyglądania się. Szkoda, że nie zaczęli stawiać zakładów...

11

Chyba zapomniałam wspomnieć wcześniej, że jestem córką nie tylko „szmaciarza", lecz także... grabarza. Co on jeszcze koszmarnego nie wymyśli. Byle tylko mieć jak najwięcej okazji do wypitki. Ten człowiek nie ma chyba za grosz pojęcia, że wystawia całą rodzinę na pośmiewisko.

12

Ojciec kupił stary (ale jednak!) telewizor. Jedyna rzecz przez niego nabyta. Teraz nie trzeba już chodzić po sąsiadach. Acha, kupił też wersalkę, ale systematycznie ją zdemolował jak wiele innych rzeczy.

13

Mama od czasu do czasu zahandlowała kilkoma butelkami wódki, jak ojciec był w więzieniu, aby mieć dla nas na życie. Teraz jednak ojciec ma melinę jak się patrzy. Stary walący się kredens, ale pełna półka do wyboru, do koloru różnych wódek. Wmawia nam, że zarobi. Ale o wiele więcej przepuści, bo co tylko pojawi się jakiś kumpel, na stół trafia flaszka. Albo też wynosi za pazuchą... A jak już ma humor, to zaczyna się demolowanie czego popadnie i nabijanie nam siniaków. Tak więc jestem córką pijaka, recydywisty, szmaciarza, grabarza i meliniarza i licho wie, co ten człowiek wymyśli, aby nas zniszczyć.

14

Mam piątkę z matmy, ale o mało co pewien idiota (gdyż tylko tak mogę go nazwać) nie dał mi dwói z... wychowania obywatelskiego. Kiedyś tam sprawdzał zeszyty. Ja akurat nie miałam, więc dał mi dwóję. Potem nie chciał jej poprawić, gdy już miałam zeszyt. Nie pytał mnie całe półrocze, chociaż się zgłaszałam. I tak dobrnęłam z tą jedną oceną do końca roku szkolnego. A przecież zależało mi na ocenach, gdyż to świadectwo idzie do szkoły średniej. Wreszcie zgodził się mnie... przepytać. A przecież dwója była za brak zeszytu. Ceremonia poniżania odbyła się w młodszej klasie. Skończyło się tróją na świadectwie. I to mają być nauczyciele... A może miałam wysłać do niego mamę z kurą i kopą jajek...

15

Wakacje, jak zwykle, przepracowane w polu. Nigdy nigdzie nie wyjeżdżaliśmy.

16

Ósma klasa i kolosalne zmiany. Połączone dwie klasy siódme, bo ktoś tam został. Jest nas teraz 40. Prawie się już nie znamy, gdyż przez trzy lata chodziliśmy po dwóch różnych klas. Już nie ma tego samego kontaktu z nauczycielami, co przedtem. Najważniejsi są przecież prymusi, których liczba się tym razem podwoiła. Innymi nie warto zawracać sobie głowy.

17

Nasza klasa przygotowuje akademię na Dzień Nauczyciela. Bardzo chciałam się przyłączyć. Niestety, nie było tak, jak marzyłam. Dziewczyny nie chciały, abym z nimi śpiewała. Miały już kilka punktów programu i nie było potrzeby, abym wtrącała jakiś wiersz, czy zabawną historyjkę.

Ale jednak uparłam się i wystąpiłam... w modzie. Wszyscy byli idiotycznie poprzebierani w itd., itp. Ja natomiast wyszy ciotki fajną, czarną, obcisł typu „mała czarna". Do tego się jakieś obłędne wysokie młodości mamy. Całości d białe podkolanówki i biał Podobała mi się ta rola, się jak brzydkie kacząt chwilę staje się królewną.

Z polaka mamy napisać wanie na temat naszej mie jej historii, teraźniejszości. na iście zwariowany pom częłam chodzić po różnych najczęściej starych i pam zamierzchłe czasy. Czułam prawdziwa dziennikarka. C nie odwalił takiego porza wału roboty. Szkoda, że t oceniane. Ale za to przyda wiadomości, kiedyś tam p

Wyżywam się w pisani cowań. Są coraz lepsze, jest piątka. Cieszy mnie to, że potrafię napisać co niczego. Nie zawsze bowie wszystko. Wcale nie obwin zerknęłam ostatnio do ksi dującej się pod ławką. Na jest to, że poradziłam so spodziewanym tematem i zaskakującą dla mnie sam Po prostu lubię pisać.

18

Jestem trochę załamana cielka polskiego stwierdz że wybrała na olimpiadę s nicę, gdyż będzie ją przygo domu. Raczyła jeszcze wsp ja co prawda dobrze pisz tak. Gdzież bym była d do tak ważnej olimpiady nauczycielskich progów.

Chociaż mogła przeci zadać w szkole.

Ciężkie jest życie człeb nesu.

19

Gośka zawaliła olim piszę tego wcale z jaką cją. Po prostu najgorzej to wszystko. Powinnam sfakcjonowana jej klęsk umiem się cieszyć cudzym dzeniami, gdy mnie same szansy.

20

Ostatki. Same smaż Będzie też klasa 7. No i fajnie. Sporo zabaw. To chł w moim życiu. Tak chcia być już odrzucana.

21

Wybieramy szkoły. J liceum. Z nauką dałabym Niestety, mój ojciec poszła do... Technikum nego. Z początku przer koszmar, gdyż to taki tru

Ale przecież lubię zwi sztą, wujek ze Słowacji to wysokiej klasy) weter poza tym nikt z klasy wybiera. W ogóle nikt chodził jeszcze do tej szk jest ona tak niedaleko. A święty spokój! Rozmarz Tam chyba jest mało d ja tak marzę o miłości znałabym swojego ksi Składam więc papiery d

22

Niestety! A może Nie dostałam się. P mieli chłopcy. Przyjęto dziewczyny. W pośpiechu żyć papiery do jakiejś już moi starzy nie m piszę podanie do LO ku.

Żywot czarny Marionetki (2)

LEKARZ DOMOWY

Mam znajomą, która od lat mieszka we Francji. Podczas ostatniej wizyty w kraju opowiadała mi o pigułce, która „wywołuje" miesiączkę nawet po kilku tygodniach. Chciałabym się dowiedzieć czegoś więcej o tym środku. Urodziłam już dwoje dzieci i nie wyobrażam sobie wychowania następnego. Czy ten środek jest dostępny w polskich aptekach?

Halina

Pigułka RU 486 powstała kilka lat temu we francuskim laboratorium. Nie jest to środek antykoncepcyjny, taki jak pigułki hormonalne doustne czy środki dopochwowe. „RU 486" zawiera dawkę hormonów, które **powodują przerwanie wczesnej ciąży, trwającej do dwóch miesięcy.**

Kobieta, która chce w ten sposób usunąć ciążę otrzymuje doustnie środek, który w ciągu 48 godzin wywołuje poronienie. Lekarze, którzy propagują ten sposób przerywania ciąży wskazują na mniejsze obciążenie organizmu (bez zabiegu chirurgicznego) i większe bezpieczeństwo.

Istnieje wiele przeciwskazań do stosowania pigułki „RU 486". Są to m.in. wiek pacjentki powyżej 35 lat, ciąża trwająca dłużej niż 63 dni, podejrzenie ciąży pozamacicznej, długotrwałe leczenie hormonami kory nadnerczej, choroby układu krzepnięcia, nałogowe palenie papierosów oraz niewydolność wątroby, nerek i nadnerczy.

W krajach, w których dozwolono stosowanie tej metody wczesnoporonnej pacjentka jest poinformowana, że jeśli nie uda się doprowadzić do poronienia, a zdecyduje się na urodzenie, dziecko może być kalekie. Po poronieniu kobiety są poddane kontrolnym badaniom USG.

W Polsce stosowanie pigułki jest nielegalne. Komisja leków przy Ministerstwie Zdrowia nie wydała dotąd pozwolenia na wprowadzenie jej na rynek. Firma, która jest reprezentantem producenta „RU 486", na razie nie zamierza występować o zezwolenie.

Na czarnym rynku ginekologicznym „RU 486" jest już osiągalne. Niektórzy ginekolodzy oferują ją po 3-4 mln zł.

Pigułka jest testowana w poznańskiej klinice. Tabletka okazała się skuteczna, a żadna z kobiet nie odczuła powikłań. Jednak prof. Tadeusz Pisarski przestrzega, że tabletka nie u każdej kobiety działa w ten sam sposób.

Po uchwaleniu przez Sejm ustawy o życiu dziecka poczętego, jej stosowanie będzie absolutnie zakazane. Przeciwnicy tej metody twierdzą, że jest to komfortowe i zbyt łatwe dla kobiety dokonywanie aborcji.

ZROBIĘ TRZY KROKI

Piszę, bo znalazłam się w dziwnej sytuacji. I tak już narozrabiałam, że chyba wszystko przepadło. Jedyna nadzieja w tej rubryce, bo ON też czyta „Kontakty".

Całe życie szukałam miłości. Znalazłam. To jest pan w sklepie na mojej ulicy. Bywam u niego często, rozmawiamy, żartujemy, ale On dla wszystkich klientek jest uprzejmy. Kiedyś spotkałam go na ulicy. Chciał podejść (marzyłam o takim spotkaniu), a ja... odwróciłam głowę. To go bardzo speszyło. Potem chciałam to naprawić, uśmiechałam się do niego, coś mówiłam w sklepie, a gdy wszystko było na najlepszej drodze, czar znowu prysnął. Zobaczyłam go pod sklepem, patrzył na mnie, ja znowu odwróciłam głowę.

Potem przyszłam do sklepu po chleb, podał i odwrócił się ode mnie z zimną obojętnością. Zasłużyłam na to, wiem. Zupełnie nie umiem sobie odpowiedzieć, dlaczego tak głupio postępuję. On mi się bardzo podoba, jest wysoki i inteligentny. Teraz on już nie reaguje na mnie, uśmiecha się do wszystkich klientów i klientek, a do mnie nie. Zimna obojętność.

A jednak, Gizelo, ciągle mi się wydaje, że On o mnie myśli i boi się, że znów się odwrócę.

Cierpię bardzo przez swoją głupotę. Zrób jeden krok w moim kierunku. Jeszcze jeden, proszę Cię, a ja zrobię trzy kroki w Twoim. Wybacz mi. Bardzo mi na Tobie zależy. Dotąd nie spotkałam nikogo takiego, jak Ty. Twoja obojętność rozdziera moje serce.

Wiem (znowu przeczucie?), że przeczytasz te słowa. No i jak? Uśmiechniesz się do mnie chociaż troszeczkę?

Anna Maria
Łomża

OFERTY

Czy uśmiechnie się szczęście do 45-letniego szatyna (167 cm), kulturalnego, miłego wyglądu, bez nałogów, z ogromnym temperamentem, ciągle szukającego tej jedynej, spragnionej miłości. I nie tylko... Bardzo mile widziana jest atrakcyjna pani, najlepiej blondynka (stan cywilny bez znaczenia, wiek stosowny do mego). Proszę o poważne oferty, najlepiej z fotografią. Zwrot gwarantowany. Odpowiem na każdy poważny list.

„Rumcajs"

Oferty zamieszczamy bezpłatnie, prosimy tylko dołączyć znaczek pocztowy za 1500 zł.

SPRZEDAM DUSZĘ DIABŁU!

Często czytam „Kontakty", które pożyczam od sąsiadek, co zresztą zawsze wywołuje na ich twarzy uśmiech pogardy.

Nie piszę dlatego, że chcę uzyskać pomoc finansową lub jakąś inną, bo nikt mi już nie pomoże. Straciłam wszelką nadzieję na jakikolwiek odruch człowieczeństwa od ludzi. Właśnie – człowieczeństwo. Pojęcie wartości tego słowa znikło gdzieś, zawieruszyło się pośród kłamstwa z każdej strony: pracodawcy, rządu, Kościoła i ludzi. Tak, zwykłych, szarych ludzi. Każdy jest zapatrzony już nie w samego siebie, ale w swój portfel. Pomyślicie: co ta kobieta wypisuje, przecież są takie czasy. Właśnie dlatego, że są takie czasy, które zgotowaliśmy sami sobie, bo chcieliśmy kapitalizmu, równości i Bóg wie jeszcze czego. A w sumie większa ilość ludzi nie miała „zielonego pojęcia", co pociągnie za sobą kapitalizm, co w ogóle oznacza to pojęcie. Każdy myślał, że będzie lepiej, jak zdławi się komunę, tymczasem jest tak, że zrobiło się państwo w państwie, afera goni aferę, w rządzie „drą się ze sobą jak wściekłe psy". Ale tylko o porządny, umocniony stołek, który ma podwaliny trudne do zburzenia. Jak nabiją sobie kieszeń, to wtedy jest im obojętne, co się dzieje z szarymi ludźmi. I właśnie dlatego zwykli ludzie, podrzędne pionki, powinny okazywać wobec siebie życzliwość. Tak wcale, niestety, nie jest. Jest zupełnie odwrotnie. Sama się o tym zdążyłam przekonać.

Już od 6 lat sama wychowuję dwóch synów w wieku 10 i 12 lat. Młodszy syn jest chorowitym dzieckiem, alimenty płaci mi ZUS (600 000 tys.) na dwoje dzieci. Ja zarabiam, po 15 latach pracy, 1 500 000 z rodzinnym. Opłaty stanowią 1 050 000. Tak więc zostaje mi znikoma suma na przeżycie. Na przeżycie, bo to jest wegetacja, dogorywanie z dnia na dzień. Aktualnie jestem zadłużona w Spółdzielni Mieszkaniowej na 4 000 000 zł. Dostałam pismo, żeby spłacić to w ciągu 14 dni, bo sprawa będzie skierowana do Sądu. Co miałam zrobić: zapłacić mieszkanie, czy kupić dzieciom jedzenie i leki? Wybrałam to drugie. Co ja piszę, „wybrałam". Wcale nie wybrałam, byłam zmuszona tak postąpić. Serce mi się kraje, gdy dzieciom nie mam co dać na śniadanie i kolację (jedzą bezpłatne obiady w szkole). Choroba syna wymaga dobrego odżywiania, a tymczasem dzieci nie jedzą i przez 3-4 dni.

Jestem katoliczką, ale coraz bardziej myślę, aby skończyć z tym wstrętnym żywotem. Odebrać dzieciom życie i sobie. To chyba jest najlepsze wyjście z tej sytuacji. Ta myśl nie daje mi spokoju, ale jak znajdę odpowiedni sposób, aby to zrobić tak, aby dzieci nie cierpiały, zrobię to i skończy się to życie, które jest tak powolnym konaniem. Jeżeli usłyszycie, że matka zabiła dzieci i siebie, to będę ja. I to już niedługo, bo już tego wszystkiego nie jestem w stanie dłużej znieść. Moja psychika jest w punkcie „O", całkowitego „O". Znalazłam się w dołku, z którego nie potrafię wyjść, a w tym wszystkim, to jest najważniejsze, że zawdzięczam to ludziom, którzy obiecali, że będzie lepiej, wspaniale, że trzeba ponieść wyrzeczenia. Ale, na miłość Boską, nie kosztem tych bezbronnych dzieci, które nawet nie są w pełni świadome, co jest przyczyną ich nędzy, głodu i bezsilności rodziców. No bo gdy synowie chcą jeść, mam im powiedzieć?: „Nie ma, bo w rządzie nie doszli jeszcze do porozumienia, bo nie ustalili tej czy innej ustawy?"

Nie podaję swego adresu. Nie chcę żadnej pomocy! Tym bardziej, że zwróciłam się o pomoc do Opieki Społecznej, chciałam, aby mi dopłacili do mieszkania. Tam mi powiedziano, że wstrzymano dopłatę. Zresztą, tak jest wszędzie, to jest odbijanie grochu od ściany. Piszę dlatego, że chcę zrzucić z siebie ten żal, powiedzieć jak się czują ludzie, których jest dużo, którzy tak myślą i tak żyją, jak ja. Niestety, zawsze pozostaje bezsilność wobec sytuacji w jakiej się znajduję. Przesyłam wyrazy szczerego szacunku i uznania, bo w swoich artykułach piszecie o ż
wieka.

Jest mi bez różnicy,
dujecie się wydrukowa
Dla mnie to bez znacz

Ja wiem, że gdyby b
zaprzedałabym duszę
nie patrzeć na swo
dzieci, które patrzą
i nic nie mówią, ale
że mają nadzieję, iż
będzie chleb do jedze
Cz

Od redakcji: bardz
o pilny, osobisty ko
dakcją.

PRZEZ TE CZEM

Uspokoiło się z han
w mieście, ale proble
nie został do końca r
Szarpią się i upierają
i pewnie taki stan je
potrwa.

Ja chciałabym zwr
na inny fakt, ale z
tym tematem. Otóż
w końcu w przyzw
runkach można zro
na targowisku przy u
grodzkiej. Problem te
tym, że trudno tam do
sjanie z wielkimi czem
innymi bagażami najp
dopytują się kierow
płacić, a za co nie,
przystanki dalej wsi
nary" i wszystkich
Kłopot w tym, że
ktoś spieszy się na
pracy, nie ma szansy,
bo czas drogi bardz
dłuża.

Czy można jakoś
dzić? Spróbujmy so
Może zwiększyć ilość
dni targowe?

Wand

Poradnik podatnika

Zwolnienia od podatku

W 1992 r. Minister Finansów zaniechał ustalenia i poboru podatku dochodowego następujących dochodów osób fizycznych od:

1. Wartości świadczeń, przysługujących na podstawie ustaw oraz układów zbiorowych pracy:

a) emerytom i rencistom z tytułu deputatów i innych świadczeń uzyskanych od innych zakładów pracy,

b) pracownikom, emerytom i rencistom oraz członkom ich rodzin z tytułu realizacji uprawnień do ulgowych lub bezpłatnych przejazdów środkami publicznego transportu zbiorowego kolejowego i autobusowego oraz komunikacji miejskiej,

c) pracownikom energetyki i innym osobom uprawnionym do ulgowych opłat za energię elektryczną z ulg w opłatach, w części stanowiącej różnicę między wartością opłat, których terminy płatności przypadają w 1992 r., ustalone według taryfy stosowanej dla ogółu ludności, a wartością tej energii ustaloną według taryfy pracowniczej,

d) osobom uprawnionym do zwolnień od opłaty taryfowej, za określoną w odrębnych przepisach liczbę telefonicznych jednostek licznikowych.

2. Emerytów i rencistów z tytułu świadczeń uzyskiwanych od organizacji związkowych.

3. Wartości świadczeń przysługujących na podstawie odrębnych przepisów, dotyczących kombatantów oraz niektórych osób będących ofiarami recesji wojennych i okresu powojennego z tytułu:

a) zrealizowanych uprawnień do ulgowych przejazdów środkami publicznego transportu zbiorowego kolejowego i autobusowego oraz komunikacji miejskiej,

b) abonamentowych opłat telewizyjnych i radiowych, telefonicznych jednostek licznikowych oraz abonamentu telefonicznego.

4. Wartości świadczeń z tytułu prawa do korzystania z bezpłatnego mieszkania przez nauczycieli oraz dodatku w przypadku niekorzystania z tego uprawnienia
cych z Karty Naucz

5. Jednorazowych
ści pieniężnych
żołnierzom i pracow
wilnym w związku
czeniem ich do skł
wego polskiego k
wojskowego w ram
specjalnych organi
dzynarodowych.

6. Wygranych
sach i grach organ
i emitowanych (og
przez środki maso
kazu (prasa, radio,

Zeznaniem nie
się dochodów o
nych zryczałtowan
kiem dochodowy
w szczególności
cych opodatkowan
datkową.

TADEUSZ LEWA

Biuro R

LAUDEL Paul
Był sławnym f
etą, dramatopis
natą, członkiem Aka
niej.
W pierwszy dzień
arodzenia 1886 r. ud
ame w Paryżu, by
atolickich znaleźć
udkę do dekadenckic
a sumie i wrócił je
zpory. W czasie Ma
darzenie, które zacią
go życiu: „W jedne
oje zostało dotknięte
wierzyłem z taką
ia, z takim uniesieni
tak potężnym prz
aką pewnością nie zo
a na żadne zwątpie
dna książka, żadne
dne zdarzenie ruc
e mogło obalić t
rawd jej dotknąć. Na
zdzierającego uczuci
ziecięctwa Bożego,
wypowiedzenia. St
często czynię, odt
ięci minuty, które na
ezwykłym momencie,
epujące elementy, k
anowiły jedną błysk
dzaj broni, jaką Opa

• „ANIELSKA PIĘ
ystępują: Cat Sasoon
Katara Lang, piękna
ierci swojej siostry. Ś
awdy, musi stoczyć k
decydowana na wszyst
• „KRÓTKIE SPIĘ
ystępują: Steve Gutte
Doskonały robot, w
otę ludzką. Maszyna
zami robota jest zask
• „CIEŃ CZRNEG
eler. Występują: Ian
Tajny agent Duncan
faszystowskiej organ
ludniowoamerykański
n zapas niebezpieczn
m dla widzów o moc
• „PROCES W BE
ystępują: Martin She
Dramat sędziego, kt
iczciwością a wymog
een) prowadzi sprawę
rwali samolot i zmu
zstrzygające dla spra
• „FRANKIE I JOH
rshall. Występują: M
Tak się dzieje, gdy
doświadczeniami. Fra
oty do rozpoczynan
artego kolegi z prac
graną. Dużym atuten
zukiwaniu szczęścia

Wszystkie filmy poleca
Broniewskiego 14, ul. K
oris" i Piątnica, ul. Szko

Wypełniony kupon
jednym z punktów
eda". Wśród uczestni
kursu raz w mie
ana zostanie kase
erhitem.

Alfabet wiary ludzi sławnych

ks. JAN ŻELAZNY

CLAUDEL Paul (1868-1955). Był sławnym francuskim poetą, dramatopisarzem, dyplomatą, członkiem Akademii Francuskiej.

W pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia 1886 r. udał się do Notre Dame w Paryżu, by w ceremoniach katolickich znaleźć materiał i pobudkę do dekadenckich ćwiczeń. Był sam i wrócił jeszcze na nieszpory. W czasie Magnificat zaszło wydarzenie, które zaciążyło na całym jego życiu: „W jednej chwili serce moje zostało dotknięte i uwierzyłem. Uwierzyłem z taką siłą przyzwolenia, z takim uniesieniem mej istoty, tak potężnym przekonaniem, z taką pewnością nie zostawiając miejsca na żadne zwątpienia, że odtąd żadna książka, żadne rozumowanie, żadne zdarzenie ruchliwego życia nie mogło obalić tej wiary, ani prawd jej dotknąć. Nagle doznałem przedzierającego uczucia niewinności, dziecięctwa Bożego, odkrycia nie do wypowiedzenia. Starając się, jak często czynię, odtworzyć w pamięci minuty, które nastąpiły po tym niezwykłym momencie, odnajduję następujące elementy, które jednakże stanowiły jedną błyskawicę, jeden rodzaj broni, jaką Opatrzność posłużyła się, aby dosięgnąć i otworzyć dla siebie biednego, zrozpaczonego dziecka. Jak szczęśliwi są ludzie, którzy wierzą".

Claudel przeżywał teraz walkę wewnętrzną, której odbicie widać w jego twórczości. Ta walka, mimo przeżytego olśnienia, trwała cztery lata. Dopiero pierwszy Dzień Świąt Bożego Narodzenia 1890 roku, gdy jego siostra Kamilla pożyczyła Biblię, a Claudel po raz pierwszy zaczął ją czytać, przystąpił do spowiedzi i stał się członkiem Kościoła rzymskokatolickiego.

Po kilku latach w Chinach przeżył wielki kryzys, opisany w „Partage de Midi": „Ja, który tak kochałem rzeczy widzialne, chciałbym wszystkim widzieć, wszystko mieć na własność, nie oczyma, ale zmysłami tylko, ale inteligencją ducha i wszystko poznać, by być przez wszystkich poznanym, ale On nie daje mi czasu. Oto jestem wśród tych ludów pogańskich, a On odnalazł mnie aż tu i jestem jak dłużnik, którego przynaglają, a on nie wie nawet, co jest winien? Cóż mogłem zrobić? Gdzie jest moja wina? Jestem wezwany w sobie samym, do czegoś, czego nie znam. No dobrze, niech już będzie wszystko. Daję samego siebie. Oto jestem w Twoich rękach, weź sobie, czego Ci potrzeba".

W ostatnim okresie życia Claudel skoncentrował się na poetyckiej egzegezie Biblii. Biblia była przedmiotem jego medytacji. Pisał także modlitwy i psalmy. Światowe znaczenie Claudela wyraża się wciąż rosnącą liczbą wydań, przekładów, opracowań, inscenizacji oraz czasopism poświęconych wyłącznie jego twórczości.

CHESHIRE Leonard (ur. 1917 r.). Oficer angielski, pilot RAF-u. W czasie wojny opracował nową taktykę bombardowania. Ukoronowany został przez króla krzyżem Wiktorii. Na przyjęciu ktoś wymienił słowo „Bóg". Cheshire powiedział „Bóg jest niczym więcej niż sumieniem, które mówi człowiekowi, co jest dobre, a co złe". „Nonsens", odpowiedziała pewna kobieta. „Dziwię się, że inteligentny oficer może coś równie niemądrego powiedzieć. Bóg jest osobą". Od tego incydentu zaczął się zastanawiać nad istnieniem Boga. Pod koniec wojny uzyskał przydział do lotnictwa amerykańskiego jako oficer łącznikowy. 13 sierpnia 1945 r. Cheshire z innymi oficerami towarzyszył bombowcom z bombą atomową. Nad Japonią oznajmiono im cel lotu. Kiedy potworny grzyb wybuchu atomowego rozwinął się nad miastem Nagasaki, młody kapitan zrozumiał w pełni wagę zagadnienia, które go zaprzątało. Jaka jest rola Boga w życiu ludzkim? Pojął wtedy, że wszyscy, nie tylko on sam, powinni się zwrócić do rzeczy wyższych od fizyki jądrowej. Po tym przeżyciu Cheshire podał się do dymisji i rozpoczął organizować wiece przeciw wojnie. Nie miał powodzenia. Zaczął organizować wspólnotę rolniczą dla dawnych żołnierzy. Wyjechał do Kanady. Wiele rozmawiał o chrześcijaństwie ze spotkanym tam pastorem angielskim. „Protestantyzm wydawał się kompromisem między chrześcijaństwem a wolnomyślicielstwem", powiedział później.

Wrócił do swej posiadłości w Anglii. Pewnego dnia przyszedł do niego kapral dawnego dywizjonu A. Dykas w ostatnim stadium raka. Prosił o przytułek, by mógł umrzeć w spokoju. Cheshire przyjął go, sprowadził księdza. Za kilka dni kapral umarł, zostawiając książkę: „One Lord, One Faith" („Jeden Pan, jedna wiara"). Była to autobiografia konwertyty Verneu Johnsona. „Czytając tę książkę poznałem dogmaty i prawa, których nikt nigdy nie zmieni. Nie rozumiałem wszystkiego, ale miałem świadomość, że stoję twarzą w twarz z najwyższym autorytetem. Tak w połowie 1948 r. odkryłem Kościół katolicki. Mogłem go zrozumieć i pójść za nim. Po raz pierwszy miałem pewność, że słucham Kościoła, który posiada zagwarantowany i nieomylny autorytet Chrystusa."

Cheshire zwrócił się do księdza katolickiego i po czteromiesięcznej katechezie został przyjęty do Kościoła na Boże Narodzenie 1948 r.

Kapitan Cheshire przyjął do swego domu 32 nieuleczalnie chorych. Zwerbował ochotników, którzy się nimi opiekowali. Gdy budynek się zawalił, wybudował nowy dom z wmurowaną figurą Matki Bożej, jako kamieniem węgielnym. Zakupił też dawne puste koszary, przeznaczając je na dom dla chorych. Zakładał dalsze domy. W pogadankach radiowych wyjaśnia znaczenie cierpienia w chrześcijaństwie. Sam znosi ciężką gruźlicę. Realizuje obietnicę Chrystusa: „Byłem chory, a mnie nawiedziłeś".

video hit

• **„ANIELSKA PIĘŚĆ" – sensacyjny, prod.USA. Reż. Chris Santiago. Występują: Cat Sasoon i Melissa Mote.**

Katara Lang, piękna policjantka z Los Angeles chce rozwiązać zagadkę śmierci swojej siostry. Ślad prowadzi do Manilli. Policjantka, by dowiedzieć się prawdy, musi stoczyć kilka krwawych pojedynków z mistrzami kick-boxingu. Zdecydowana na wszystko zwycięża w śmiertelnej walce.

• **„KRÓTKIE SPIĘCIE" – komedia, prod. USA. Reż. John Badham. Występują: Steve Guttenberg i Ally Sheedy.**

Doskonały robot, wart kilkanaście milionów dolarów przeistacza się w istotę ludzką. Maszyna przeżywa rozmaite przygody, a świat ludzi widziany oczami robota jest zaskakująco nieskomplikowany.

• **„CIEŃ CZRNEGO ORŁA" – sensacyjny, prod. USA. Reż. Warth Keler. Występują: Ian Hunter i Charles K. Bibly.**

Tajny agent Duncan Fox i jego asystentka dostali zadanie przeniknięcia faszystowskiej organizacji Czarnego Orła. Baza faszystów ukryta jest w południowoamerykańskiej dżungli. Agenci muszą zniszczyć zmagazynowany tam zapas niebezpiecznej broni. Do akcji wynajmują sześciu najemników. Film dla widzów o mocnych nerwach.

• **„PROCES W BERLINIE" – dramat, prod. USA. Reż. Leo Penn. Występują: Martin Sheen, Sam Wenamaker i Sean Penn.**

Dramat sędziego, który musi wybrać między poczuciem sprawiedliwości i uczciwością a wymogami rządowymi. Berliński sędzia (w tej roli Martin Sheen) prowadzi sprawę trzech uciekinierów z Berlina Wschodniego, którzy porwali samolot i zmusili załogę do wylądowania na lotnisku Tempelhof. Rozstrzygające dla sprawy są zeznania pasażera porwanego samolotu.

• **„FRANKIE I JOHNNY" – komedia obyczajowa, prod. USA. Reż. Garry Marshall. Występują: Michelle Pfeiffer i Al Pacino.**

Tak się dzieje, gdy spotyka się kobieta po przejściach i mężczyzna doświadczeniami. Frankie, rozczarowana nieudanymi związkami, nie ma ochoty do rozpoczynania nowego romansu. Nie widzi sensu w zalotach swojego kolegi z pracy. On jednak, oczarowany dziewczyną, nie daje za wygraną. Dużym atutem filmu jest znakomita obsada aktorska. Komedię o poszukiwaniu szczęścia reżyserował twórca „Prety Woman".

Wszystkie filmy poleca sieć wypożyczalni video „Deda": Łomża, al. Legionów 7, Broniewskiego 14, ul. Ks. Janusza; Nowogród, ul. 550-lecia 1; Stawiski, kawiarnia „Boris" i Piątnica, ul. Szkolna 16a.

Wypełniony kupon należy złożyć w jednym z punktów wypożyczalni „Deda". Wśród uczestników naszego konkursu raz w miesiącu rozlosowana zostanie kaseta wideo z najnowszym hitem.

DEDA KUPON DEDA

imię i nazwisko

LUTY

opowieści kapliczne

W przeszłości droga prowadząca z Mazowsza na Litwę w Rajgrodzie przebiegała nad brzegiem Jeziora Rajgrodzkiego. Nazywano ją „traktem starożytnym", ponieważ właśnie tędy jeżdżono i wędrowano od starożytności do 1829 r. Częścią tego traktu w Rajgrodzie były ul. Piaski i ul. Żabia. W miejscu, gdzie ulica Żabia rozwidla się, nad samym brzegiem jeziora, stoi dziś malownicza kapliczka. Na frontonie kolumienki, pomalowana olejną farbą, zwieńczona jest wieżyczką, zakończoną żelaznym krzyżem. Taki wygląd uzyskała w 1926 r. z inicjatywy i przy wsparciu ówczesnego burmistrza Rajgrodu (pochodził z ulicy Żabiej), Franciszka Chylińskiego. Pobudowano ją na miejscu starej, małej kapliczki, którą po jakiejś (bliżej nie określonej) wojnie postawiono w miejscu, gdzie pogrzebano dziesiątki ludzkich głów i inne szczątki ludzkie. Najstarsi mieszkańcy tej części miasta sugerują, że było to po którymś z narodowych powstań. Wewnątrz kapliczki, na czołowym miejscu, wisi stary krzyż z wizerunkiem Chrystusa. Jak głosi podanie, fale wzburzonych wód Jeziora wyrzuciły krzyż na brzeg, tuż pod starą kapliczkę, w której został zawieszony.

Kapliczka jest zamykana, a opiekę nad nią tradycyjnie sprawują panie z najbliższego domu. Obecnie czyni to pani Oleksy z córką Marią. W większe święta kościelne i prawie w każdą niedzielę w okresie letnim kapliczka jest otwarta. Zachodzą do niej ludzie, aby wyszeptać modlitwę i złożyć wiązankę ogródkowych kwiatów. Tuż za kapliczką szumią fale Jeziora Rajgrodzkiego i spokój tego uroczego zakątka przerywają głosy wodnego ptactwa. Kilkadziesiąt metrów w stronę kościoła z szumem wpadają wody Jeziora do rzeki Jegrzni, która w tym miejscu bierze swój początek.

JANUSZ SOBOLEWSKI
Rajgród

KONTAKTY

KRONIKA POLICYJNA

ARESZTY I DOZORY POLICJI

• Prokurator rejonowy w Grajewie aresztował tymczasowo 18-letniego Tomasza K. z Grajewa, podejrzanego o napad na Mirosława K. oraz przyjęcie od Mieczysława A. kryształowego wazonu i młynka do kawy wiedząc, że pochodzą one z kradzieży. Aresztował tymczasowo także 51-letniego Stanisława Z. ze Szczuczyna, podejrzanego o usiłowanie pozbawienia życia Mirosława M., którego dwukrotnie uderzył nożem w klatkę piersiową i okolice podbrzusza, powodując długotrwałą chorobę, zagrażającą życiu. Zastosował dozór policji wobec 18-letniego Jerzego R. z Grajewa, podejrzanego o współudział (z nieletnim) we włamaniu do kiosku „Ruchu" oraz wobec 28-letniego Krzysztofa Sz., także z Grajewa, podejrzanego o współudział we włamaniu do garażu i fiata 126p Pawła D. oraz o współudział we włamaniu do garażu i kradzieży fiata 125p Zdzisława K.

• Prokurator rejonowy w Zambrowie aresztował tymczasowo 50-letniego Tadeusza Ż. z Zambrowa, podejrzanego o włamanie do garażu Alicji B. oraz włamanie do domu Kazimierza M., którego okradł z przedmiotów łącznej wartości 17,4 mln zł.

• Prokurator rejonowy w Wysokiem Mazowieckiem aresztował tymczasowo 34-letniego Stanisława Sz. ze wsi Szmurły (gm. Brańsk, woj. białostockie), podejrzanego o posiadanie, bez wymaganego zezwolenia, broni palnej i amunicji oraz 28-letniego Lesława W. z Ciechanowca, podejrzanego o oddanie strzału z broni palnej w miejscowej restauracji „Złoty Kłos".

• Prokurator rejonowy w Łomży zastosował dozór policji wobec 19-letniego Mariusza Sz. z Kolna, podejrzanego o włamanie do sklepu spożywczego Zdzisława Sz. i kradzież artykułów wartości około 2,4 mln zł oraz wobec 52-letniego Henryka S. i 21-letniego Wiesława S. z Mątwicy (gm. Nowogród), podejrzanych o pobicie Jarosława Z.

WYPADKI DROGOWE

• W Leszczce Dużej (gm. Perlejewo) kierujący fiatem 126p potrącił pieszego Tadeusza K., miejscowego, który w wyniku doznanych obrażeń zmarł. Kierowca zbiegł z miejsca wypadku.

• Na trasie Kolno-Borkowo kierujący fiatem 125p Jarosław Sz. z Kolna, na prostym odcinku drogi, zjechał do rowu i po przejechaniu kilkudziesięciu metrów uderzył w przepustnicę a następnie w drzewo. Poniósł śmierć na miejscu.

• W Zambrowie na ul. Białostockiej kierujący ciężarówką Ryszard D. z Warszawy potrącił Marka D. ze wsi Kobylin Borzymy, który nagle wtargnął na jezdnię. Pieszy doznał złamania obojczyka.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE

• W Śniadowie z punktu skupu żywca miejscowej GS „SCh" zginęła waga inwentarzowa wartości 10 mln zł.

• Z tuczarni Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej Podgórze koło Siemienia (gm. Łomża) ktoś ukradł tucznika o wadze 110 kg wartości 1,5 mln zł.

• W Łomży, podczas spożywania alkoholu, nieznany mężczyzna, grożąc zabójstwem Leszkowi S., przystawił do krtani jakiś przedmiot i przeszukując kieszenie ubrania zabrał mu portmonetkę z 970 tys. zł. Natychmiast zbiegł.

• W Grajewie z domu Zydmunta C. zniknął odtwarzacz video, 70 dolarów i 500 tys. zł.

• Z zaparkowanej skody Marka K. ze Szczuczyna przepadły 2 skórzane kurtki, radioodtwarzacz i dokumenty. Straty 5,6 mln zł.

• W Pniewie gm. Łomża ze sklepu spożywczo-przemysłowego łomżyńskiej GS „SCh" włamywacze ulotnili się z artykułami wartości około 10 mln zł.

• W Klukowie ktoś zakradł się do sklepu Zdzisława D. ze wsi Dąbrowa Moczydły (gm. Szepietowo) wyłącznie po 15 butelek denaturatu i radioodbiornik łącznej wartości 180 tys. zł.

• W Łomży z klatki schodowej bloku zniknął wózek dziecięcy wartości 1,5 mln zł na szkodę Ireny Ch.

• W Grajewie z piwnicy Zofii P. przepadł rower „Wigry", zaś z piwnicy Tadeusza K. – składak.

• Z szatni Zespołu Szkół Drzewnych w Łomży ktoś ukradł kurtkę skórzaną za 105 tys. zł na szkodę Sławomira C. z Łomży.

INNE

• W Łomży przy pl. Kościuszki około 17.00 został pobity przez czterech osobników Adam K., uczeń szkoły średniej. Napastnikami okazali się dwaj bracia R. oraz dwaj mężczyźni o pseudonimach „Mundek" i „Czosnek" z Łomży.

• W Łomży na Wiesławę L., przechodzącą o godz. 22.45 przez park przy ul. Wojska Polskiego, napadło dwóch mężczyzn. Bijąc kobietę pięściami po głowie i doprowadzając do bezbronności, zostawili bez torby z dokumentami i 200 tys. zł, kołnierza z lisa i beretu.

• Podczas przeszukania pomieszczeń mieszkalnych i gospodarczych Ireneusza B. z Łomży policja odnalazła łup, pochodzący z włamań do kiosków i zatrzymała, oprócz gospodarza, dwóch podejrzanych: Ryszarda R. z Łomży i Jana T. z Grajewa.

• W bibliotece Zespołu Szkół Weterynaryjnych w Łomży, na skutek zwarcia w instalacji elektrycznej, spłonęły 2 regały z książkami i czasopismami. Straty około 50 mln zł.

LEK.MED. MARZANNA EWA BUĆ
LARYNGOLOG
- porady lekarskie
- dobieranie aparatów słuchowych
- indywidualne wkładki uszne.
ŁOMŻA, Szosa Zambrowska 1/27 – Poradnia Laryngologiczna IIpiętro, pok. nr 333, wtorki od
W nagłych przypadkach: tel. 38-76.
KOLNO, ul. Wojska Polskiego – Poradnia Rejono
I piętro, pok. nr 10, środy od 16-18.

UDKA KURCZAKA
tanio
ŁOMŻA,
ul. Łąkowa 19
tel. 64-48.
K-26

MŁY
JELONKI K./OST
MAZOWIECK
skupuje pszen
po konkurencyj
cenach.
Ostrów Mazow
tel. 66-62
telex. 87 34

METODYCZNA PRACOWNIA INFORMAT
PRZY ZESPOLE SZKÓŁ MECHANICZN
W ŁOMŻY
ul. Senatorska 13 tel. 39-58

oferuje Państwu kursy komputerowe o różnym stopniu zaawans
prowadzone przez doświadczonych programistów z wieloletn
praktyką pedagogiczną
- kurs podstawowy 30 godz. (MS-DOS , Norton Commander, edytor tekstów TAG) 550-600 tys. zł.
- kurs rozszerzony 60 godz. (kurs podstawowy + arkusz kalkulacyjny Quattro Pro 4.0) 1050-1150 tys. zł.
- administrator systemów baz danych 100 godz. (od podstaw obsługa baz danych w Clipperze, Dbase ...) 2000-2200 tys. zł.
- indywidualne szkolenia w zakresie obsługi komputerów IBM PC
W najbliższej przyszłości planowane są też następujące kursy:
- obsługa sieci Novell
- użytkownik sieci Novell
- administrator sieci Novell
UWAGA !
Rozpoczęcie kursów już w marcu.
Wystawiamy pokwitowania do celów podatkowych.
Zapisy oraz szczegółowe informacje można uzyska
w Zespole Szkół Mechanicznych w godz. 8 - 15 tel.

9-dniowa wycieczka ze zwiedzaniem Wiednia, Wenecji, Watykanu,
RZYM
Cena: 3 2
Ter
25.03
22.
W 1993 r. w audiencjach u Papieża uczestniczyło z „PRIMĄ"

6-dniowa wycieczka połączona ze zwiedzaniem Paryża i Wersalu
EURO DISNEY
Cena: 2
Ter
13-18.04
Jedyne Biuro w Polsce organizujące wycieczki od otwarcia Euro

Przejazdy autokarem z toaletą i video
BRUKSELA
Cena:
św. jad
kub.
bilet po

Jeżdzimy w każdy piątek nieprzerwanie od 3 la

PRIMA
BIAŁYSTOK
ul. Sienkiewicza 3
tel. 435 352

GLOBTOUR
ZAMBRÓW
Al. Wojska Polskiego 22
tel. 25 25

TOMI TO
Łomż
ul. Nowogr
tel. 66

OGŁOSZENIA DROBNE

LOKAL DO WYNAJĘCIA przy nowym dworcu PKS. Łomża, tel. 62-06.
K-276

TEL. 160-455 – Agencja „SEXCES" oferuje atrakcyjne dziewczyny.
K-264-o

SPRZEDAM DOM z budynkiem gospodarczym wykończony: działkę budowlaną przy trasie wylotowej na Zambrów 2500 m. Łomża, tel. 29-73.
K-253

NIERUCHOMOŚCI, mieszkania, domy, działki (kupno-sprzedaż-wynajem). Przyjmujemy ogłoszenia do Rzeczpospolitej, Super Expresu, TOP, Przegląd Handlowy, (mutacji polskiej, niemieckiej, angielskiej), Home nad Market – (ukazującym się w Europie i Ameryce). „TYTAN" Łomża, ul. Polowa 45, tel. 64-78, 169-915.
K-255-o

WYJAZDY PO SAMOCHODY do Niemiec. Łomża, tel. 160-649.
K-289-o

WSTAWIANIE ZATRZASEK – Hala Targowa.
K-298-o

SPRZEDAM DOM wolno stojący. Łomża, tel. 32-16.
K-307-oo

VIDEOFILMOWANIE, cyklinowanie. Łomża, tel. 160-066.
K-326-o

UCHYLNE BRAMY GARAŻOWE Hörmann – RFN. Łomża, St. Konwy 15, tel. 58-09.
K-2356-oo

SPRZEDAM OPEL CADET (X-1986 r.). Łomża, tel. 53-66, po 15.00.
K-343

ZAGUBIONO ŚWIADECTWO DOJRZAŁOŚCI Liceum Ogólnokształcącego w Łomży, Zenon Popławski.
K-344

SPRZEDAM AUDI 80 (1981 r.). Łomża, tel. 160-062.
K-346

SPRZEDAM DWA SAMOCHODY RAF – ŁOTWIJA (1990), po wyjątkowo niskich cenach. Łomża, tel. 24-11.
K-345

PRYWATNE SZKOLENIE KIEROWCÓW (również ciężarowe). Kolno, ul. Wojska Polskiego 67/44, tel. 29-79.
K-360-o

KUPIĘ GRUNT ROLNY (do 1 ha) wzdłuż rzeki Narew (ul. Zdrojowa – Siemień). Łomża, tel. 168-673, po 16.00.
K-385

NAGROBKI, SCHODY, parapety, posadzki z kamienia i lastryka. Łomża, Zawadzka 30, tel. 46-54.
K-359-o

SPRZEDAM DZIAŁKĘ rekreacyjną na Janowie. Łomża, tel. 62-41.
K-358

SPRZEDAM DZIAŁKĘ na os. „Maria" oraz Poloneza (1988). Truszkowski, Zawady 27, lub tel. do pracy 39-34.
K-352

SPRZEDAM MOTOROWER i komputer „Atari". Łomża, tel. 64-97.
K-350

SPRZEDAM DZIAŁKĘ (Ogródki Działkowe, domek, woda, prąd). Łomża, tel. 54-21, wew. 282, do 15.00.
K-349

SPRZEDAM DOM wolno stojący. Łomża, Strzelców Kurpiowskich 53, tel. 55-79.
K-348

SPRZEDAM DOM, mieszkanie M-4 z garażem. Łomża, tel. 169-161.
K-353

SPRZEDAM AUDI 80 (1979) Łomża, 160-836.
K-382

SPRZEDAM Żuk-izoterma (1989 r.), Nysa (1990 r.). Łomża, Strzelców Kurpiowskich 69.
K-381

USŁUGI STOLARSKIE – boazerie, zabudowy, łóżka, domki działkowe. Łomża, tel. 160-777.
K-380

SPRZEDAM DOM drewniany, stan dobry. Antoni Chrostowski, Mieczki 11, gm. Przytuły.
K-364

SPRZEDAM Fiata 126p (1987), stan dobry. Jan Czyż, Nowogród, ul. St. Konwy 25.
K-363

ŻALUZJE od 98.000, Verticale od 380.000. „ŻALMAL" 21-00 Łomża.
K-362-o

SPRZEDAM DOM z bala. Łomża, tel. 160-066.
K-369

SPRZEDAM: Łada (1989), Fiat 125p (1988), Polonez (1989), Audi (1992) 2000 E. Łomża, Nowogrodzka 238.
K-368

SPRZEDAM samochód Łada (1989 r.). Łomża, ul. Kołłątaja 4/27, po 16.00.
K-384

SPRZEDAM Audi 80 (1988 r.), cena 133 mln. Drozdowo, ul. Kraska 17.
K-370

NOWO OTWARTY Sklep „AKWARIUM" Zambrów, ul. Świętokrzyska 5a. Zaprasza od 1 marca 1993 r.
K-374

SPRZEDAM Audi 80, katalizator 1990 r. Łomża, tel. 169-846.
K-376

WYDZIERŻAWIĘ samochód osobowy. Łomża, tel. 169-846.
K-376

WYJAZDY DO NIEMIEC po samochody. Łomża, tel. 169-919.
K-376

SPRZEDAM Trabanta (XII – 1982). Łomża, Berlinga 11/11.
K-377

USŁUGI POŁOŻNEJ – zastrzyki, bańki. Łomża, tel. 25-53.
K-379

SPRZEDAM DOM z budynkiem gospodarczym, działka 500 m kw. oraz wolną działkę 2300 m. uzbrojona przy trasie głównej w Łomży. Łomża, tel. 29-73.
K-383

USŁUGI PIELĘGNIARSKIE – zastrzyki, bańki. Łomża, tel. 43-89.
K-386-o

WYNAJMĘ plac 700 m kw. przy ul. Sikorskiego. Wiadomość: tel. 160-815.
K-389

KUPIĘ Fiata Combi, tel. 160-815.
K-389

SPRZEDAM: Betoniarkę 400 l, stół wibracyjny, taczki nowe, płyty drogowe oraz dużą szafę, biurko, komplet wypoczynkowy w bardzo dobrym stanie. Łomża, tel. 168-009.
K-387

SPRZEDAM 126p (1989 r.). Łomża, 168-365.
K-390

SPRZEDAM Mercedesa 207D. Łomża, tel. 52-53 (dom. 168-221).
K-394

POSZUKUJĘ LOKALU ok. 100 m kw. w Łomży na działalność handlową. Tel. 34-94.
K-395

M-2 w centrum do wynajęcia. Tel. 160-031.
K-397

DĄB SUCHY – kupię. Łomża, tel. 40-23.

POSZUKUJĘ MAGAZYNU ok. 70 m kw., najchętniej chłodnia. Tel. 82-64-24-086.

(OGŁOSZENIA DROBNE „Kontaktów" przez miesiąc znajdują się w komputerowym banku Informacji Handlowo-Usługowej, tel. 957).

Wszystkim, którzy okazali pomoc i życzliwość oraz uczestniczyli w ostatniej drodze nieodżałowanej pamięci

MĘŻA i OJCA

Ś.P. TADEUSZA KAZIMIERZA KLIMASZEWSKIEGO

serdeczne podziękowania składa

RODZINA

K-351

Wyrazy współczucia z powodu śmierci

MATKI

Koleżance JADWIDZE WĄDOŁOWSKIEJ

składają współpracownicy SP Nr 10 w Łomży.

K-393

Wyrazy głębokiego współczucia

Kol. BEACIE OBRYCKIEJ

z powodu śmierci

MATKI

składają współpracownicy Szkoły Podstawowej Nr 10 w Łomży.

K-361

Wyrazy głębokiego współczucia Wychowawczyni Pani GRAŻYNIE BRUSZKIEWICZ z powodu śmierci

OJCA

składają uczniowie z rodzicami kl. I a Szkoły Podstawowej w Piątnicy.

K-396

„KONTAKTY" Tygodnik Łomżyński, 18–400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 42–43, 42–44, 57–11.
Redaguje zespół: Joanna Gospodarczyk, Gabor Lőrinczy (fotoreporter), Alicja Niedźwiecka, Gabriela Szczęsna, Maria Tocka, Władysław Tocki (redaktor naczelny).
Stale współpracują: Teresa Adamowska, Jacek Cholewicki, Adam Dobroński, Maciej Gryguc, Stanisław Kędzielawski, Krystyna Michalczyk-Kondratowicz, Zdzisław Romanowski, Wiesław Wenderlich.
Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonania skrótów.
Wydawca: „Gratis" – Spółka z o.o. Łomża, Aleja Legionów 7.
Skład: AUH „Prima" ul. Sienkiewicza 3, Białystok, tel. 435-525.
Druk: SPPP „Pogoń" w Białymstoku, ul. Mickiewicza 56.
Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń „KONTAKTÓW", 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 42–43.
Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

PL ISSN 0208-8840

Słowmik polityczny

OGÓREK – polska zagrycha narodowa.

OJCIEC NARODU – bóstwo w trzech osobach: komiczny wąsacz, zarośnięty szofer i ksiądz o chytrych oczkach. Chcą dobrze, ale im nie dają.

OJCZYZNA – 312000 km kw. do wycierania sobie gęby.

OKAZ – polityk, który się nie dorobił.

OKAZJA – nadarzająca się sposobność do zgnojenia przeciwnika.

OKLASKI – wytwarzanie hałasu za pomocą rąk w celu zagłuszenia wyrzutów sumienia.

OKLEPANE ARGUMENTY – motywy wyjaśniające społeczeństwu, dlaczego władza musi je kopać w tyłek.

OKŁAD – coś zimnego, przykładanego w celu otrzeźwienia. Z jednym wyjątkiem: w celu otrzeźwienia Sejmu użyto gorącego okładu z piersi Anastazji P.

OKO – organ służący do niedostrzegania rzeczywistości.

OKOPY – głębokie doły, w których się tkwi w bezruchu. W polityce są to tzw. chrześcijańskie wartości.

OKRADANIE – zabranie cudzej własności w celu przywłaszczenia, jeśli to robi osoba prywatna. Jeśli robi to państwo, to nie okradanie, tylko podatki.

OKRUCIEŃSTWO – skłonność do znęcania się, czyli organizowanie wybòrów, w których każe się ludziom wybierać między głupcem, oszustem a nieudacznikiem.

OKTYLION – jedynka z czterdziestoma ośmioma zerami. Niebawem trzeba się będzie nauczyć takich liczb, żeby człowieka nie oszukali przy wydawaniu reszty.

gazetka ŚCIERNA

Świadectwa moralności

Podobno Anastazja P. szuka w Warszawie lokalu na biuro – informuje nasza korespondentka Ada Szeherez – aby podołać prośbom o poświadczenie braku znajomości z tą sławną osobą. „O wiele łatwiej wydać zaświadczenie niemoralności", powiedziała niedoszła Pompadurka naszego parlamentu.

Obie zajęte

Wiadomo, co w lewej (sic!) klapie nosi prezydent Wałęsa. Od stycznia sprawa także zajęta, tyle że od spodu. Bystrzy podglądacze twierdzą, że znajduje się tam czerwona gwiazdka (taka od „dzieciątka Lenin") z fotką gen. Kiszczaka.

Rozdarcie trampkarza

Kapitan drużyny reklamowej firmy niemieckiej „Müller milch", były premier Bielecki, określił, jako niedopuszczalną próbę tworzenia z Polski kordonu sanitarnego dla Niemiec, przez podrzucenie nam nie wpuszczonych za Odrę uciekinierów ze Wschodu. Zadziwia ten spazm patriotyzmu u liberała i autora sądu, że komuna zniszczyła nasz kraj bardziej niż wojna światowa; może osadnictwo tych łazików pomogłoby podnieść RP z upadku?

Bezrobotnym lepiej!

Łomżyńskie Biuro Pracy (a właściwie Bezrobocia) przenosi się z leżącego wieżowca do budynku odkupionego od ŁPB (Nowogrodzka 1). Dwupiętrowy biurowiec zostanie odpowiednio przystosowany do ciężkiej pracy urzędników. A tych, przez minione trzy lata, przybyło 40 proc. (bezrobotnych tylko 25), za to biorą 13 razy więcej forsy. Bezrobotni trochę mniej.

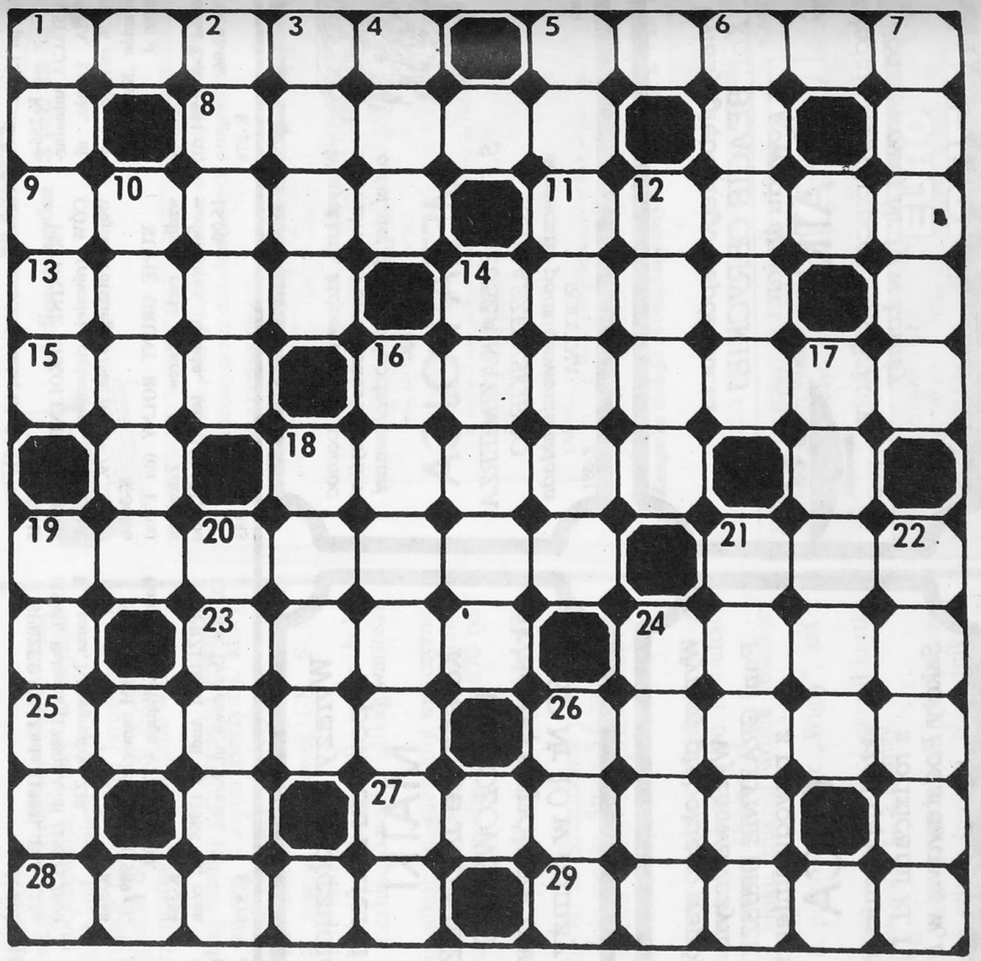

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1) włogacizna, 5) barwa, 8) rynek w starożytnej Grecji, 9) roślina zarodnikowa, 11), przepływa przez Łomżę, 13) ryba z rodziny karpiowatych, 14) herbata paragwajska, 15) droga żelazna, 16) bylina międzyzwrotnikowej Ameryki, 18) domowy wyposażony w alkohol, 19) siatka do ryb, 21) ostry w trójkącie, 23) trunek, 24) część kafaru uderzająca wbijany pal, 25) pisemne przypomnienie, 26) arlekin, 27) bosak, 28) siwizna, 29) grzyb lub ptak.

PIONOWO: 1) kawał, spłacheć, 2) szpon, 3) pożywka dla drobnoustrojów, 4) bieg, kierunek czegoś, 5) śpiewak w klatce, 6) znana aktorka włoska, 7) popis, parada, 10) piekielny produkt, 12) natarcie, 14) imię męskie związane z nocą, 16) najdłuższy bieg lekkoatletyczny, 17) instrument muzyczny, 18) miasto port we Włoszech, 19) sklep z używanym towarem, 20) stożek napływowy ze żwirów i piasków, 21) nikla, 22) niewielkie naczynie na ciastka i owoce, 24) autor „Uwag o śmierci niechybnej", 26) wiązka. (HCL).

Rozwiązania prosimy nadsyłać w ciągu dziesięciu dni od daty ukazania się tygodnika na adres redakcji: 18-400 Łomża, Al. Legionów 7.

NAGRODY:
zegarek oraz książki

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR. 5

Poziomo: kumys, wieża, retor, Erazm, agora, krok, relaks, izba, strzał, baca, pasat, cewka, napór, Arsen, astma.

Pionowo: świerk, żelazo, karma, motto, surma, golarka, reklama, rózga, krasa, bęcwał, chwast, Panna, szpat, torba.

Nagrody wylosowali: JOLANTA GRYGO z Grajewa – zegarek oraz książki: EUGENIA BAGIŃSKA z Łomży, ALICJA BRUSZEWSKA z Zawad, CECYLIA KIERZKOWSKA z Jedwabnego, IRENA ŁOMOCIŃSKA z Zambrowa, JÓZEF MOCARSKI z Zambrowa, MARIA PRZYBOROWSKA z Kolna, TOMASZ SUCHACZEWSKI ze Skindzierza, ANNA ZAREMBA ze Śniadowa, ANNA WOŁEK z Bronowa i WIKTORIA WYCHOŁ z Ełku.

Gratulujemy. Po odbiór nagrody rzeczowej zapraszamy do redakcji: książki wysyłamy pocztą.